Nr 3. Kraków 4 Stycznia — Piątek. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 3 stycznia.

Wypadki jakiekolw'ek są one, bledną przed jaskrawą barwą, którą z każdym dniem przybiera coraz więcej pytanie: I cóż będzie?... Co będzie, jeżeli Europa pozostanie aż do wiosny w tem nieradnem odrętwieniu, czy bezsilnej obojętności, czy rozpaczliwem zwątpieniu, czy nareszcie w tem fatalnem i jakby już od niej niezależnem wahaniu się, w jakiem ją namiętność utrzymania niepodobnego już dalej *statu quo* pogrążyła?.. Cóż będzie, jeżeli upłynie kilka miesięcy, nie wiele, bez żadnej stanowczej zmiany w położeniu politycznem Europy, tak co do układu państw czyli co do ich równowagi, jakotęż co do prawa publicznego, na którem się dzisiejsza równowaga opierała?... Cóż będzie, bo Wiktor Emanuel nie powstrzyma ruchu włoskiego dzisiaj, skoro nie był jego panem gdy był tylko królem Piemontu; bo Francya nie porzuci idei, dla której wykonania przelała tyle krwi i wydała tyle pieniędzy; bo Anglia za nadto się posunęła na drodze włoskiej, na której znajduje jak się zdaje i własny swój interes i opinię narodu, aby się cofnąć chciała choćby mogła; bo nareszcie rewolucya za nadto wielkie zyskała pole, aby nie była gotową stoczyć na niem najzaciętszej walki?.... Cóż będzie, skoro nastąpi to, co przewidziane, zapowiedziane — mamyż powiedzieć nieuniknione?....

Uniknionem być może — powiadają. Losy Europy zależą od jednej kwestyi, a jest nią kwestya wenecka. Można nie być tego zdania, zastanowić się jednak zawsze warto nad opinią większej części Europy.

Odpowiedź więc na to terrorystyczne pytanie: i cóż będzie? przedstawia się ogólnie w ten sposób. Albo kwestya wenecka nie będzie rozwiązaną do wiosny — a wtedy wojna; albo będzie rozwiązaną — a wtedy kongres. Wojna więc europejska lub kongres powszechny — oto alternatywa, przed którą stoimy w początku tego roku. A cóż dalej w jednym lub drugim przypadku?

Jeżeli wojna — nikt zaprawdę ani jej rozmiarów, ani kolei, ani następstw przewidzieć nie jest w stanie. Bo nie dość powiedzieć: to wojna europejska, nie dość powiedzieć, jak się uszykują państwa w dwóch przeciwnych obozach, chociaż i to już nie łatwo. Nie ma przymierzy, dawne zasady opuszczone bez wyparcia się onych, nowe nieprzyjęte bez stanowczego przeciw nim wystąpienia; na czem więc oprzeć rachubę: kto z kim będzie trzymał, kto po czyjej stanie stronie, i czy stanie? Lecz choćby się nawet kombinacye udały, jest żywioł, który i najlepsze pomięszać potrafi. Wojna krom tego, że będzie europejską, będzie także rewolucyjną. Materyały są tak do niej przygotowane, że nikt już o tem nie wątpi. Tu ustaje wszelka rachuba. Ani się działanie rozmierzyć, ani skutki obliczyć nie dadzą. Jeżeli więc wojna, to nie *fata* lecz *facta invenient viam.*

A jeżeli kongres? Utrzymuje wielu, że nie może być kongresu choćby nawet kwestya wenecka rozwiązaną została. Niemożności zdaniem naszem nie ma, ale trudność wielka.

Nie może być kongresu bez podstawy przyjętej przez wszystkich monarchów udział w nim biorących. Podstawy tej dziś niema, a okoliczności są takie, iż nie może być kongresu na innej podstawie tylko takiej, którąby Francya przyjęła. To dowodzenia nie potrzebuje. Bez Francyi kongres niepodobny. Kongres bez Francyi byłby koalicyą — wojną. A tu idzie o pokój. Wychodzi więc na jedno co powiedzieć, że Francya jest powołaną w tej chwili do podania podstawy do kongresu, jeżeliby takowy miał przyjść do skutku.

Polityka Cesarza Napoleona pozwala domyślać się, że taką podstawą byłoby pogodzenie, rodzaj kompromisu między dawnem prawem publicznem a nowem; między prawem z łaski Bożej którego nie porzucił, a prawem ze zwierzchnictwa ludowego płynącém, które uznaje; między prawem dynastycznem którego się trzyma, a prawem z wyborów powszechnych z którego czerpie siłę; między prawem nareszcie na narodowości opartem które ogłosił, i prawem faktów dokonanych któremu ulega. Domysł ten stwierdzają i tytuł jaki nosi, i wojna włoska, i anneksya Sabaudyi i Nicei, i wreszcie obecne postępowanie z królem neapolitańskim; wszędzie zgoła przebija ten podwójny kierunek w polityce Napoleona III, którąby zapewne wybitniejszą przyjęła cechę w podstawie do kongresu.

Czy rozwiązanie kwestyi weneckiej dostarczyłoby tej podstawy? W ustąpieniu dałaby się znaleść, w sprzedaży prostej nigdy. Ustąpienie mogłoby się odbyć w skutek takowego kompromisu. Lecz pozostaje nader ważne pytanie, czy inne mocarstwa zgodziłyby się na takowy kompromis, jakikolwiek by on był zresztą? Czy chciałyby przyjąć podstawę przez Francyą niejako Europie nałożoną?...

I nietylko z tego powodu trudnem jest do przypuszczenia zebranie się kongresu, ale także dla tego, że nie mógłby się on jedynie na kwestyi weneckiej a nawet włoskiej ograniczyć. Musiałby zmienić obecne *statu quo* i stworzyć równowagę na innych opartą podstawach, bo tego wymagałoby samo ogłoszenie nowego prawa narodów; bo gdyby tak nie uczynił, stan Europy byłby anormalnym, chociażby nowem rządził się w polityce prawem, a byłby tem anormalniejszy, im mniejby się zgadzał z nowém niż z dawnem prawem. Kongres potwierdzający *statu quo* w Europie byłby tylko rozejmem w tej walce, którą długo w polityce państw pokojem europejskim nazywano.

I dziwna, że oba zdania zarówno to, które losy Europy od rozwiązania kwestyi weneckiej czyni zawisłemi, jak i to które w tém rozwiązaniu nie upatruje usunięcia obecnego groźnego Europy położenia, do jednej prowadzą konkluzyi, to jest do zmiany *statu quo.* Bo jakkolwiekby wypadła wojna, zmiana takowa nastąpić musi, choćby nawet kongres miał wojnę zakończyć, bo po każdej teraz wojnie, nawet lokalizowanej, następują zmiany. Kongres bez wojny, niemógłby się również obejść bez zmiany, jeśliby nie miał się stać nową i chwilową a wielce kosztowną próbą w polityce. Nareszcie jeżeli kwestya wenecka nie zażegna burzy, to więc: albo zawieszenie, przewłoka i przedłużenie obecnego położenia, w którem wszystko zaprzeczone, a nic nie poparte, w którém wszystkiego się spodziewać i wszystkiego obawiać się można; albo żnów wojna prowadząca koniecznie do zmiany europejskiego *statu quo.* Zdaje się, że *sic fata tulere.*

Korespondencya Czasu.

Z przedmieścia Kazimierza 3 stycznia.

(w. sz.) Na zgromadzeniu prywatnem deputowanych i obywateli Galicyi w dniu 30tym grudnia odczytano odezwę gminy starozakonnych Przemyśla której treścią jest użalenie się iż o nich jako współziomkach kochających szczerze swą ojczyznę w której się zrodzili i wychowali zapomniano nie zaprosiwszy ich do współudziału w tak świętej sprawie.

Głos ten nie jest głosem na puszczy lecz echem wszystkich głosów pochodzących z głębi serca każdego bez wyjątku izraelity. W tymże samym dniu bowiem zebrało się bardzo liczne zgromadzenie starozakonnych krakowskich na obradę która w polskim jedynie odbywała się języku i wybrali z pomiędzy siebie pana Henryka Markusfelda byłego radzcę miejskiego, Dra Ettingera sekretarza naszego towarzystwa naukowego i Abrahama Gumplowicza członka izby handlowej którzyby połączywszy się z deputacyą innych miast galicyjskich wspólnie do jednego dążyli celu w jednej i tej samej działali myśli. Pomijając czystą i piękną polszczyznę która nie z jednych ust w zgromadzeniu tem dała się słyszeć, pomijając czysty zapał który na każdej z osobna malował się twarzy, dostateczną zaiste byłoby rzeczą wejść między poważnych członków obrady aby poznać jak myślą i czują, jak pod zasłoną brody i długiej szaty często najszlachetniejsze kryją się chęci, ile w nich zapału do jedności i zgody do miłości i wolności.

Dziś skoro wolno nam odezwać się publicznie objawiamy nasze życzenie. Oby nie opodal był czas, owa chwila w której po ustąpieniu średniowiecznego pomroku który wiele a wiele mgłą gęstą pokrywa, podała sierota rękę sierocie, wygnaniec wygnańcowi i dłoń w dłoń jak brat z bratem do wspólnego dążyli i doszli celu. Bodaj umilkli ci, którzy niosąc naukę o miłości i powinnościach bliźniego na ustach, rozszerzają niezgodę w łonie ojczyzny, występują przeciw tym, którzy niemając jak cierpliwość i wytrwałość ku swej obronie, stoją jak opoka przez tyle wieków, mając w Bogu nadzieję, iż po tyle niedoli, jak w innych krajach Europy słońce i im przyświeci. Znany każdemu stosunek teraźniejszy żydów do całego narodu w Węgrzech; podajmy zatem i my sobie zacni współziomkowie ręce w tak stanowczej chwili, zgoda niechaj będzie na zawsze naszem obopólnem hasłem, jedność godłem naszem!

Z pod Tatrów 29 grudnia.

W poprzednim liście moim objawiłem opinię moją jako obywatel kraju, w sprawie która dotyczy losów naszych, twierdząc że w Austryi system centralizacyi pod przewagą obcej narodowości nad drugiemi, z rozwojem prawdziwem narodowym różnych ludów, a w szczególności naszego polskiego narodu, jak również z rozwojem wolności politycznéj według ducha i potrzeb czasu pogodzić trudno, i wskazywałem na konieczność samorządu własnego krajowego, jeżeli zaspokojenie potrzeb, życzeń i przyrodzonych nam praw ma być prawdą, jeżeli życzenie Monarchy aby ustalić zaufanie w lepszą przyszłość ziszczone być ma. Konieczność samorządu wywiodłem z tego, że ci którzy nieznają ducha a więc i potrzeb kraju, którzy w regule nieznają ani jego języka, którzy dla kraju są obcy i niemają wspólnego z nim interesu, którzy w gruncie są naszej narodowości nieprzyjaźni a czynności sprawują tylko z urzędu, niemogą dopełnić względem nas owych wysokich zadań; wypływa więc stąd, że władza prawodawcza czyli sejm i władza wykonawcza czyli Rząd, dla Galicyi, powinny się składać wyłącznie z żywiołów naszego własnego kraju.

Zaledwo list moj przesłałem Redakcyi *Czasu* gdy doszedł mię program nowego Ministra Stanu. Lubo zdanie moje nieznalazło zupełnego zastosowania w tym programie, to jednakże skoro Austrya według programu tu wstępuje stanowczo w poczet konstytucyjnych i liberalnych Państw, mniemam że rządowe dokumenta rozbierać wolno jeżeli się nienarusza podstawy czyli istoty państwa; w tem przekonaniu prowadzę dalszy wywód konieczności dla nas autonomii, a najsamprzód:

Co do władzy prawodawczej: Nowy program Ministeryalny zapowiada w prawdzie sejm krajowy i udział w prawodawstwie, wszakże rozszerza zakres Rady Państwa czyli władzę centralizacyjną i uwydatnia rozróżnienie spraw krajowych od innych; przewidywać więc można, że zakres sejmów krajowych znacznie ograniczony być może. Tymczasem zakres potrzeb krajowych jest zaiste wielki. Sądowictwo potrzebuje zupełnej reformy według pojęć, oświaty różnych stanów i tradycyj naszych; mnogość form i rozwlekłość stylu, właściwe narodowi niemieckiemu, są nam zupełnie obce i niewłaściwe, ciężące jak brzemię w naszych wszystkich stósunkach; stósunki społeczne w Galicyi są całkim różne od prowincyj niemieckich i wymagają odmiennego trybu postępowania. Ustawy względem puryfikacyi tabuli dóbr ziemskich, względem ustalenia i to najśpieszniejszego granic własności gruntowej, względem zaprowadzenia ksiąg gruntowych, względem zniesienia służebnictw, zakończenia sporów o pregrawacye i remanenta poddańcze, i w ogólności zakończenia najspieszniejszego wszystkich spraw ze stosunku poddańczego wynikających, któż inny wydawać może jak sejm krajowy, który jedynie stósunki te swoje zna i gwałtowną potrzebę załatwienia onych czuje? — Ustawy do zakresu administracyi krajowej ściągające się, jakoto tyczące się budowli publicznych, rolnictwa, górnictwa, przemysłu i handlu krajowego, dochodow i wydatków kraj dotyczących, rekrutacyi i policyi, należyć powinny jedynie do sejmu krajowego, bo wiążą się z interesem własnego kraju; wychowanie publiczne narodowe, niemoże wejść w żaden sposób pod wpływ innych narodowości; ustawa gminna i prawo wyborcze muszą wypłynąć jedynie ze stósunków właściwych każdego kraju, który tylko reprezentacya krajowa ocenić zdoła a nieda się utworzyć na jedną modłę dla rożnych krajow Austryi. I tak kiedy w prowincyach niemieckich stósuje się forma wyborów bezpośrednich jak program ministeryalny zapowiedział, to w Galicyi jedynie pośrednie wybory mogą być zastosowane jeżeli niema wyniknąć milcząca reprezentacya jak smutnej pamięci w Kromieryżu, — ustawy służby publicznej powinny wypłynąć od tych, dla których i których kosztem jest sprawowaną.

Co do władzy wykonawczej: Już w poprzednim liście jako i powyżej określiłem, że ci co nieznają ducha i potrzeb naszych, którzy interesem są nam obcy, a sercem nieprzychylni, co nieznają naszej mowy, literatury i dziejów naszych, miemogą być opiekunami i przewodnikami naszymi. Ta zasada, jeżeli się tyczy urzędników niższych, musi jeszcze tem więcej stosować się do tych, którzy obszerniejszą piastują władzę; słowem cały rząd kraju powinien się składać z żywiołu narodowego jeżeli ma istotnie kraj zadowolnić i być dla niego prawdziwym kierowikiem nie zaś być złudzeniem dla Monarchy a plagą dla kraju jak to bywało dotąd. Galicya przeto ma prawo spodziewać się Rządu krajowego narodowego, ze swoim własnym Kanclerzem w stolicy Państwa; bo kiedy Węgry i Kroacya takiej instytucyi potrzebują, dla czegóż by Galicya kraj również odrębnej narodowości a nadto kraj który stanowił dawniej część udzielnego Państwa niemiał téj samej potrzeby?

Historya rządów administracyjnych Galicyi dobitnym jest dowodem tego twierdzenia. Któż to zaniedbał wychowanie publiczne i narodowe w naszym kraju, a raczéj go skrzywił i przytłumił? Kto zaniedbał instytuta gospodarstwa krajowego, a raczéj stał im na przeszkodzie? Kto opuścił budowle publiczne dróg, rzek, wyjąwszy rodaka naszego byłego namiestnika? Kto sprowadził procesa między poddanymi a dominiami i rozmnożył je w nieskończoność a nigdy je nieukończył? Kto jeździł wiecznie na komisye i obciążał skarb krajowy a załatwiał je zwykle tylko przewłoką? Kto utworzył rozliczne prawa i służebności na cudzej ziemi bez tytułu kontraktu lub donacyi, tych głównych podstaw świętego prawa własności, jedynie na podstawie dowolnej komisyi? Kto.... lecz dosyć na tem, te twierdzenia niepochodzą zaprawdę z namiętnego pojmowania, ale z kilkudziesięcioletniego smutnego doświadczenia naszego, zna tę prawdę każdy kto żył w Galicyi, zna je już i Europa. Już ustawy, wypływały od obcych nam urzędników, którzy nieznali ani języka naszego kraju; ale nie w tych główna wina, najlepsze nawet ustawy i takie któreby sam naród sobie ustanowił na nic się nie przydadzą, jeżeli ci którzy je w życie wprowadzać i strzedz je mają, nie są nam przychylni albo tylko obojętni; w życzliwości więc narodowéj, w zrośnięciu ze społeczeństwem w interesie i miłości dla swego kraju, nareszcie w zaufaniu publicznem szukać należy rękojmi prawości urzędnika. Jeżeli téj reformy nieotrzymamy, któréj z analogii z sąsiednim krajem węgierskim, z krajem Kroacyi i Dalmacyi, spodziewać się powinniśmy, to życzenia Monarchy zaspokojenia potrzeb naszych nie ziszczą się, daremne będą oczekiwania nasze spełnienia tych swobód, które monarszy dyplom nam udzielił, bo złe zastarzałe, gryść będzie ciągle nasze ciało, chociażby je najzdrowsza strawa pożywiała. Gdyby nam nic niedano ale uchylono tylko biórokracyę, otrzymalibyśmy stokroć więcéj jak najświetniejszą konstytucyę pod tejże opieką.

Ze tak pojmują ową biórokracyę i inne kraje, dowodem najlepszym są Węgry, którzy otrzymawszy dyplomem cesarskim swobodę, najpierwszy krok rozpoczęli od wydalenia biurokracyi z urzędów. Czyż i my równéj słuszności spodziewać nie mamy, skoro monarcha zarówno miłuje wszystkie swoje kraje? Powinniśmy spodziewać się tego wymiaru sprawiedliwości; rządy bowiem ministeryalne nawet najlepsze niedają należytych rękojmi, bo zależą od indywidualności ministra. Zmiana ministra pociąga za sobą i zmianę systematu, co jeden zaprowadził to drugi zmienić może. Tylko więc na niewzruszonéj podstawie monarszego słowa śmiało i trwale budować można. Starajmy się przeto o tę podstawę; niechaj mężowie kraju, przedłożą jego życzenia, niech wskażą tę potrzebę, jakiéj krajowi najbardziéj niedostaje, niechaj wypowiedzą, że ci co przez lat kilkadziesiąt tamowali u nas wszelki postęp i rozwój materyalny, którzy zawichrzyli nasze społeczeństwo, pod którymi kraj nasz tak wielce zubożał, ci do których kraj niema żadnego zaufania, naszymi być niepowinni.

Poznań 30 grudnia.

Sprawa, która w téj chwili największe może budzi zajęcie, dotyka z bliska sprawy kościelnéj i sprawy narodowéj; w krajach bowiem polskich obie te sprawy często się z sobą stykają, a wtedy tylko bywało dobrze, gdy szły z sobą w parze. Otóż osobiste wpływy osób będących przy boku naszego arcybiskupa nie tylko krępowały jego umysł, nadając mu kierunek duchowi publicznemu przeciwny, ale nadto obracały wszystkie szlachetne popędy na szkodę kościoła i kraju. Nikt z duchowieństwa nie podnosił głosu, przez uszanowanie dla władzy i karność, ubolewano jednak nad tym stanem rzeczy. Z dzienników *Nadwiślanin* przerwał pierwszy w téj mierze milczenie i odsłonił rany zadane kościołowi i krajowi, a przecież to co on powiedział jest jeszcze słabém w porównaniu z rzeczywistością. Nienawiść rodowa i przebiegłość znalazły spólnika w zepsuciu umysłu i serca, a ciągłe i bezpośrednie otoczenie arcybiskupa wywarło wpływ i popchnęło go na drogę wielce szkodliwą dla kościoła i kraju. Artykuł *Nadwiślanina* nie pozostanie zapewne bez skutku, bo był on wyrazem powszechnych usposobień, które po tym pierwszym kroku zapewne nie pozostawią dłużéj rzeczy w milczeniu i użyją całego wpływu swego na naczelnika dyecezyi, aby usunął tak szkodliwych doradzców. Sama konieczność otoczenia się zaufaniem publiczném, nakazuje chwycić się tego kroku, inaczéj bowiem mógłby zajść rozbrat, skoro już przyszło do tego, że zaczęto odłączać osobę od urzędu, a poszanowanie dla godności przestano rozciągać do poszanowania jéj piastuna. Nie zwykłem w listach moich dotykać spraw podobnych, bo zdaniem mojém nie przystoi świeckim mieszać się w sprawy zakresu rządów kościelnych. Byłbym i tym razem milczał, gdyby rzecz nie stała się już publiczną. Z tego jednakże powodu tém spieszniej wymaga, aby ją załatwiono w sposób mogący przywrócić dawne zaufanie między dyecezyą a jéj naczelnikiem. Inaczéj zaś nastąpić to nie może, jak przez usunięcie tych dwóch doradzców na których jawne ciążą zarzuty podżegania téj niezgody.

Zajścia między władzami a stronami o język polski trwają nieustannie. Swieżo egzekwowano na

Część Literacko-Artystyczna.

Z WARSZAWY.

Krótki rzut oka na przeszłość — Tygodniowe wypadki.

Oczekiwane święta, które tyle zajmowały wszystkich, już przeszły. Pozostało po nich tylko jak zwykle wspomnienie, dla jednych weselsze, dla drugich smutniejsze, stósownie do tego jakich wrażeń doznano. Między innemi świat literacki poniósł znakomitą w owe święta stratę, a to przez śmierć Dominika Szulca, równie znanego jako hist ryka i badacza, i równie cenionego jako literata i krytyka. Mało ludzi z większą pamięcią, z większą znajomością dziejów ojczystych i piśmiennictwa narodowego, jak był Szulc Dominik. Czytał on wszystko i obeznał się ze wszystkiém, a raz zachowawszy fakta w swéj pamięci, już nie potrzebował szperać i wartować ksiąg, gdy szło o skreślenie jakiego z tych faktów, ale czerpał szczegóły jego z własnéj swéj wiedzy, z własnéj swéj umysłowéj skarbnicy, obfitującéj w bogate zasoby. Pierwszy z uczniów byłego uniwersytetu wileńskiego, i współtowarzysz Adama Mickiewicza, Szulc po wyjściu z tego uniwersytetu, poświęcił się kształceniu młodzieży, którą całém sercem ukochał, i w którą z zamiłowaniem przelewał to wszystko, czém tak sam zajaśniał, i co na drodze długiéj zdobył pracy. Ukochany od owéj młodzi, z łatwością dokonywał jéj wykształcenia, i nie jednego wydał też ucznia, którym tak sam jak i kraj cały mógł się poszczycić.

Szulc na drodze pisarstwa natrafiał nie raz na przeciwników, ale ich pokonywał zdaniem jasném i niezachwianém. Spoglądał on bowiem z wyższego stanowiska, i zawsze z myślą postępu i godnych uwielbienia dążności. Zdania swoje opierał na gruntownych zasadach, nie biorąc nic z wierzchu i pobieżnie, ale sięgając zawsze do samego gruntu. Smiały i pewny w objawianiu tych zdań, wypowiadał je z prawdą i nie zachwiał się nigdy dla żadnych widoków i względów. Tą samą drogą szedł także jako i człowiek, a prawość i uczciwość były najgłówniejszemi cechami jego. Nic nie zostawił po sobie oprócz szanownego imienia, ale znalazły się nawet dłonie bratnie, które złożyły go w grobie i pamięć o nim głęboko w swém sercu wyryły. Mało zaprawdę dziś takich ludzi, jakim był zmarły Dominik, łączących wysokie ukształcenie umysłu i zacne serce. Szkoda go dla piśmiennictwa, szkoda dla społeczeństwa, dla których długo jeszcze i z zaszczytem mógłby pracować! —

W chwili gdy to kreślimy, rozstajemy się z rokiem starym, a witamy nowy! Ciężka-by zaiste była spowiedź nasza, gdyby nas zapytano, cośmy w ciągu tego roku zrobili... dobrego? Wychylający się z przezrocza przyszłości Rok nowy, Bóg wie co niesie dla każdego z nas, a jednak nikomu niedozwolono uchylić téj tajemnéj zasłony, aby uprzedzić wypadki, gdyby nas chciał niemi zasypać. Kiedy zatém nic nieporadzimy z przyszłością, kiedy niezdołamy zbadać, czy zawita do nas z rószczką palmową, czy też z mieczem w ręku, przebiegnijmy przynajmniéj pokrótce tegoczesne wypadki, jakie w ciągu tego upływającego roku zaznaczyły się za karcie dziejów jego.

Przedewszystkiém przyznać należy, iż nie mało dźwignięto w tym roku, w całym kraju kościołów, obok poczynionych przygotowań do wzniesienia i kilku nowych. Nie wchodzimy tu szczegółowo w rozbiór, czyby to było powodem odziedziczonéj pobożności po ojcach, czy też czego innego, dosyć, że rzadko gdzie w którym kraju gotowszych do ofiar dłoni, a do tego jeszcze bez żadnego wyjątku, to jest czy chodzi o kościół, czy o instytucye, czy w ogóle o jakikolwiek cel dobroczynny. Warszawa wspiera i wspiera, tańczy, gra i bawi się na cel dobroczynny; to samo czyni kraj cały, a ztąd do koła sypią się ofiary i wznoszą się lub odnawiają domy Boże i klasztory, jak wzrastały przed wiekiem, kiedy obok pobożności pradziadów, była jeszcze i zamożność potemu.

W tym roku przybyły nam także i dwie instytucye, to jest Konserwatorym muzyczne, do którego głównie przyłożył dłoń swoją p. Apolinary Kątski, i Towarzystwo zachęty sztuk pięknych, w którém nie małą pokładają nadzieję artyści. Czy i o ile kraj na tém zyska, czy pomogą mu i o wiele muzyki i sztuki, inna to kwestya zupełnie, wymagająca na oddzielnéj drodze rozbioru; bo my tylko w tém krótkiém obejrzeniu się po za siebie, notujemy tu fakt jako dokonany, i jakim upamiętnił się dogorywający rok sześćdziesiąty.

Oprócz tego nie tylko w saméj Warszawie, ale także i w kraju wzrosło kilka ochron, owych prawdziwie dobroczynnych przytułków dla dzieci, gdzie przynajmniéj takowe kształcąc się odpowiednio, oszczędzą społeczeństwu nie jednego wyrzutka, zamieniając go z czasem na użytecznego członka ogółu. Pięknem jest zaiste i godnem uwagi, że ochrony te wzrastały po większéj części z dobroczynnych ofiar mieszkańców i utrzymują się o własnych siłach zasilane będąc równie materyalnie, jak i moralną opieką przez Towarzystwo Dobroczynności. —

Wypadki śmierci, jakie odczasu do czasu pojawiały się przez rok cały, pozbawiły nas nie jednego męża zasługi i czynu, nie jednego prawnika na niwie ojczystéj literatury; nie jednego wreszcie przedstawiciela sztuki, i nie jednego ojca i męża, i to nie raz w samym kwiecie wieku. Ztąd nie jedna łza rzewna zrosiła mogiłę, nie jedno serce zabolało nad nią, a dla pozostałych po nich, wyryło się tylko głębokie wspomnienie.—

Na drodze piśmiennictwa szliśmy ciągle z postępem, mnożyły się nowe dzieła i nowe prace, we wszystkich bez wyjątku gałęziach literatury, od treści religijnéj aż do naukowéj, nie wyłączając ni poezyi, ni literatury pięknéj. Znane już w tym zawodzie imiona, dodawały co chwila jeden więcéj listek do położonych zasług; a nie znane jeszcze dobrze, wychodziły na wierzch, otwierając sobie tym sposobem nową drogę do sławy.

Nie mały też rozwój przybrało i dziennikarstwo krajowe, współzawodnicząc z sobą już nietylko samą formą pisma i rozmiarami, ale nadto i doborem artykułów, odpowiednich duchowi czasu. Istniejące przepisy cenzurowe, pwstrzymywały nieraz ten rozwój dla tego też przynajmniej, o ile tylko można było popchnąć go naprzód, uczyniono temu zadosyć.

Mniej podległe z natury rzeczy owym przepisom sztuki, jak muzyka. malarstwo, rzeźba i t. p. więcej znalazły pola do postępu, z czego też korzystając artyści miejsowi, jedni tworzyli narodowe opery inni gromadzili na wystawy swe prace, wywołując już to nie jednę surową krytykę, już nie jeden poklask i zadowolenie.—

Przedsiębiorstwa komunikacyjne mające na celu rozszerzenie w kraju sieci kolei żelaznych, szczególniej można powiedzieć, odznaczyły się w roku bieżącym. Stąd też kolej Petersbursko-warszawska dalej Bydgoska, posunięte zostały bardzo w robotach a z Warszawy do Białegostoku już nawet podróżowano w tym roku. Kolej to pierwsza, to jest Petersbursko-warszawska, wywołała inne jeszcze dzieło, to jest stały most na Wiśle pomiędzy Warszawą a Pragą, dla ułatwienia budowy którego

pp. Franciszku Żółtowskim i Aleksandrze Guttrym karę wymierzoną za niestawienie się na sądach jako przysięgli. Wzywani oni do tego byli w języku niemieckim. Pomimo rekursów, skazano ich na kary pieniężne, których że nie chcieli dobrowolnie złożyć, domagając się zawsze wezwania w języku polskim, więc pierwszemu sprzedano przez publiczną licytacyą konie, a drugiemu zatradowano w tym samym celu sprzęty domowe i zwieziono je do Węgrowca, by je tam sprzedać więcéj dającemu. Zdarzyło się przy tém, że komornik uderzony jaskrawemi kolorami pewnéj litografii lichéj, oprawnéj w złocone ramy, wydobył ją najpierwéj i wywołał. Było to w dzień targowy w obec kilku tysięcy ludu. Wypadało oczywiście obwieścić co rycina przedstawia. A przedstawiała ona wymordowanie rozbrojonych żołnierzy polskich w Fischau w Prusiech, którzy nie chcieli przyjąć amnestyi w r. 1832. Łatwo pojąć jakie ta licytacya sprawiła wrażenie, zwłaszcza też, gdy obraz kilka złotych wartości mający, doszedł do ceny 120 talarów i przeniósł koszta kary, wynoszącéj 100 tal. Resztę sprzętów musiano przeto odwieść właścicielowi. Egzekutor pociągany był z tego powodu do odpowiedzialności, lecz się tém tłumaczył, iż zabierał co mu wpadło w rękę nie wybierając wcale. Scena taka na rynku publicznie odbyta zupełnie inny odniosła skutek niż zamierzyły władze.

Posener Ztg doniosła była półurzędownie, że się odbyła w Poznaniu u naczelnego Prezesa narada w sprawie językowéj, tudzież w przedmiotach innych tyczących się W. Księstwa. Między osobami, które wylicza, jako biorące w téj naradzie udział, niespotykamy ani jednego nazwiska polskiego. Panowie radzcy mogliby z równą łatwością rozprawiać i o potrzebie używania języka chińskiego, i uznać polski język tak zbytecznym jak chiński: jednakowy do tego mając powód, bo oba dla nich obce.

Kwestya Towarzystw kredytowych zupełnie ucichła. Wnioski ostatniego komitetu odrzucone reskryptém naczelnego prezesa. Nowy minister sprawiedliwości p. Bernuth, który tu urzędował jako prezes sądu apelacyjnego, zostawił po sobie reputacyę człowieka sumiennego, sprawiedliwego nawet dla Polaków. Czy mu jednak i tych przeko nań niewypadnie poświęcić dla polityki? Bywało to już nieraz, albowiem polityka nie doszła jeszcze do tego szczytu, by się na sprawiedliwości opierać mogła jako na jedynéj i naturalnéj podstawie. Pogłoski o nowéj zmianie w ministeryum pruskiém opierają się aż bezpośrednio o Poznań. Jedna z wersyj mówi, że minister handlu p. Heydt ma pójść za szwagrem swoim, b. ministrem sprawiedliwości na milionowy spoczynek. Patow ma objąć jego tekę, a ministeryum skarbu dostanie się Boninowi naczelnemu prezydentowi w Poznaniu. Któżby wtedy dostał się do Poznania? oto p. Zedlitz prezydent policyi w Berlinie, który, że skompromitowany w procesach ostatnich o nadużycia władzy urzędowéj, więc uważanym jest za najlepszego reprezentanta najwyższéj władzy w Poznaniu. Za wiarogodność téj pogłoski nie ręczę, lecz sama możność utrzymania się jéj, a nawet trafność wymysłu jest cechą tak charakteryzującą nasze położenie, iż może wystarczyć za wszystkie rozbiory krytyczne o stanie W. Księstwa.

Wrocław 1 stycznia.

† Rzadko Rok Nowy zaczynał się z tak powszechnem w politycznym świecie oczekiwaniem jak obecny. Państwa, rządy, ludy, pojedyncze klasy i stany społeczeństwa europejskiego w niezwyczajnym ruchu, gotując się, te z zimną rezygnacyą, owe z radośną nadzieją, tamte z trwożliwym niepokojem do przyjęcia wypadków, losów, wyroków najbliższej przyszłości. Oczekiwanie to nigdzie nie jest tak silne, jak w Niemczech, a przez wzgląd na polityczny stan, w którym się Niemcy znajdują, nigdzie tak lękliwe. We wszystkich umysłach panuje niewykorzenione przekonanie, że rok ten Niemcom wojnę przyniesie. Wszystkie rozumujące artykuły prasy politycznej toczą się około tego jednego punktu. Wszystkie czynności rządów, mianowicie pruskiego, na który spadnie znów cały ciężar obrony Niemiec, zwrócone są ku temu jednemu celowi. Ale trudności, które Prusy w innych państwach niemieckich napotykają, aby je zbliżyć do siebie i pobudzić przynajmniej do jednomyślnego przygotowywania środków odporu, zdają się być nieprzezwyciężone. Obawa przed hegemonią Prus silniej na państwa niemieckie działa niż obawa przed obcym nieprzyjacielem. Zwycięzka wojna narodowa z zewnętrznym nieprzyjacielem pozbawia państwa te, w ich własnym przekonaniu, politycznej udzielności, po której stracie idzie w prostem następstwie jedność Niemiec. Wojna nieszczęśliwa będzie wielkiem złem, ale nie pochłonie tej udzielności, chociażby też na czas niejaki poddać ją miała w nowym związku reńskim pod obcy protektorat. Wreszcie południowe Niemcy dziś więcej niż kiedykolwiek przyczepiają do losów Austryi swą przyszłość. Od porozumienia się też Prus i Austryi zależy, czy w oczekiwanej wojnie Niemcy całe jak jeden naród wezmą się do broni. Pełnomocnik austryacki, wyprawiany od dawna na konferencyą w kwestyi militarnej organizacyi Niemiec, przybył już do Berlina. Mówią, że oba mocarstwa skłonniejsze są dziś więcej niż kiedykolwiek do porozumienia się. Oba mają powody do tego.

Tymczasem Prusy z swej strony dokończają organizacyi militarnej. W bieżącym miesiącu odbędzie się wielka uroczystość poświęcenia i wręczenia nowych chorągwi nowo sformowanym pułkom. Poświęcenie odbędzie się na zamku, wręczenie na placu przed posągiem Fryderyka W. Deputacye całej armii, będą tej uroczystości obecne.

Ma ona naturalnie podnieść ducha armii, liczbowo równającej się każdej armii mocarstw pierwszego rzędu. Utrzymanie jej przechodzi możność państwa. Jest to przekonanie powszechne. Mimo to, sejm przyszły będzie wezwany mową tronową, aby obmyślił środki na to utrzymanie. Książe Regent, mówią, osobiście sejm zagai i odezwie się do patryotyzmu reprezentantów kraju, aby dokonanego dzieła, w tak krytycznej dla Prus i Niemiec chwili na szwank nie wystawiali. Sejm zwołany jest rozkazem gabinetowym na 14 b. m.

Obór radcy trybunału Waldeka do izby poselskiej uważany jest za demonstracyą polityczną. Prasa demokratyczna tryumfuje, zwłaszcza, że obór przypadł w okręgu czysto konserwatywnym w Bielefeld. Z okręgu tego, piszą do *Nationalzeitung*. „Niechaj rząd znaczenia wyboru tego nie lekceważy, charakteryzuje on usposobienie całego kraju. Wyraża on wezwanie rządu, aby shańbione prawo przywrócił w całej integralności, aby zaszłe pogwałcenia prawa ukarał bez osłaniania winy i bez mienia względu na najwyżej położone osoby; wyraża on wezwanie rządu, aby się nie dał popychać, lecz sam szedł naprzód liberalną drogą stanowczo i śmiało zarówno w polityce wewnętrznej jak zewnętrznej, żeby go w końcu naród nie był zmuszony naglić do postępu. Obór Waldeka jest głosem napomnienia do izby poselskiej, aby porzuciła słabe postępowanie swoje dwóch lat ostatnich i Prusom wyjednała w Niemczech stanowisko, które im dla ich własnego i dla Niemiec zbawienia przynależy. Wypadki dziś szybko idą, a naród pruski zaczyna się niecierpliwić." Waldek będzie jedynym posłem demokratycznym w izbie poselskiej. Był on swego czasu potęgą. Nie jest to już młody człowiek, ale wiek nie złamał jego energii, i nie wpłynął na polityczne przekonanie. On jest jednym z twórców konstytucyi pruskiej później znacznie odmienionej.

Paryż 29 grudnia.

Utrzymuje się przekonanie, że Francya odwoła swą flotę z pod Gaety i że to nastąpi w początkach stycznia. Ogień piemoncki robi wielkie szkody w twierdzy. Król odsyła do Rzymu nową część wojska, część chwiejącą się w wierności, i ma odesłać także królowę. Król Wiktor Emanuel wcielił urzędownie do Piemontu Marchię Ankońską, Umbryę, Neapol i Sycylię. Nakazał nadto nowe wybory w całych Włoszech na dzień 27 stycznia. Nowy parlament turyński zbierze się d. 14 lutego i ten parlament usankcyonuje jedność Włoch. Włochy przedstawiają dziś ważne przykłady których pominąć nie należy. Mimo utrzymujących się szkalowań, Garibaldi wyrzekł się republiki i trzyma się wiernie Wiktora Emanuela, wiedząc że tylko z nim może dojść do tego czego pragnie. Z drugiéj strony, dzisiejsze Włochy są dowodem jak wielkie trudności napotyka naród przy swém pierwszém ukonstytuowaniu się i jak mylą się wielkie lub małe ambicye, kiedy pną się niecierpliwie do władzy. W porównaniu z trudnościami przez które przechodziły inne narody, trudności rządu piemonckiego można uważać za małe, a jednakże trudności te zabijają że tak powiem ministrów Fariniego i Cavoura. Farini dostał żółtaczki a Cavour musi znosić częste puszczanie krwi. W dzisiejszym wieku, który nie jest już złotym, rząd jest ogromnym ciężarem, bo potrzeby wieku są rozliczne, bo rząd nie może się obejść bez szerokiéj i umiejętnej administracyi, a dobrzy administratorowie nie tworzą się i są wszędzie rzadcy, nawet we Francyi. Szczęściem jest dla Włoch że mają króla żołnierza i że ten król nie znajduje w łonie Włoch rywala, że nieznajduje klasy systematycznie mu przeciwnéj.

Pisałem onegdajszy list pod wpływem rozmów o załatwieniu sprawy włoskiéj za pomocą wymian terrytoryalnych. Wiele tu o tem mówiono i mówiono szczerze, bo Francya niechce wojny i mimo zapowiedzi Garibaldego, Piemont potrzebujący czasu, jéj także nie pragnie. Dziś sytuacya o wiele się zmieniła. Na wymiany terrytoryalne nikt się nie zgadza po za Francyą i Włochami, nawet Anglia, strzegąca nienaruszalności Turcyi jak źrenicy w oku, a na prosty wykup Wenecyi, który ma zaproponować Anglia, Austrya nie przystanie. Sytuacya wróży wojnę. Giełda spada i znacznie spada. Niemcy się zbroją i zmuszają Francyą do zbrojenia się. Francya skupuje już konie. Marszałek Pelissier do Algieru wyjeżdża. Dzienniki legitymistowskie, nawet niby liberalny *Ami de la Réligion*, są za wojną, w nadziei że ta wojna jedność Włoch rozproszy i cesarstwo francuskie podkopie. Legitymiści tworzą dziś we Francyi partyą wojenną. Że się ma na wojnę, dowodzi to nowy okólnik hr. Persigny o paszportach. Minister postanowił że odtąd Anglikom będzie wolno podróżować po Francyi bez paszportów, z prostą kartą wizytową, opatrzoną stęplem w pierwszym porcie francuskim i że ta karta otworzy im drzwi do wszystkich gmachów i ciekawości francuskich. Okólnik hr. Persignego daje Anglikom przywiléj, jakiego nie mają Francuzi, ale ten przywiléj jest aktem politycznym. Zneutralizowanie Anglii za pomocą wspólności wojny w Chinach, za pomocą pożyczki tureckiéj i wolności handlu i paszportów, może się uda. W téj chwili dzienniki angielskie dobrze się wyrażają o Francyi, zgadzają się nawet na przedłużenie pobytu w Syryi wojska francuskiego. Poczciwy Cobden mówił w Algierze o wiecznym braterstwie między Francyą a Anglią. Kiedy inni tłumaczyli ją przez sprawę Rzymu, ja wystawiłem zmianę ministeryalną we Francyi za gotowanie się do wojny i zdaje się żem się niepomylił. Jeżeli wybuchnie, Francya weźmie się do wojny przymuszona, wywołana, bo wojna będzie wielka i nikt przewidzieć jéj następstw nie może. Zapewniona o Belgią, zaangażowana co się tyczy Włoch przez opinią publiczną, Anglia może ograniczyć się na spoglądaniu i czujności; Rosya może się nie wmięszać, ale może korzystać z okoliczności i Francya nie znajdzie się w możności sprzeciwienia się zajęciu przez nią Rumunii, lub jakich innych prowincyj. Hazardy będą liczne, ale rozum Cesarza i potęga Francyi, dają rękojmię. Z neutralnością Anglii, Francya niczego się nie lęka, może nawet w Turcyi. Gdyby ta nadzieja chybiła, legitymizm europejski wziąłby zupełną górę, a czego chce legitymizm europejski, to pokazały czasy wojny krymskiéj.

Podpisy na pożyczkę turecką, zostały przedłużone do 6go stycznia. Cesarz pragnie aby ta pożyczka się udała i to z wielu przyczyn. Prognostyki *Norda* co się tyczy tej pożyczki, zapewnie się nie sprawdzą.

Baron Seebach, pełnomocnik saski w Paryżu, nigdzie się nie pokazuje.

Monitor ogłasza mnóstwo raportów o wzięciu Pekinu, raportów bardzo ciekawych, a których treści nie może dawać korespondent. Raporta te zbijają zupełnie zarzut, aby francuzi zrabowali pałac cesarski w Pekinie bez anglików. Gdybyśmy żyli w innych czasach, wzięcie Pekinu zajęłoby uwagę wszystkich i uwagę wyłączną. Dziś zajmują się niem ci tylko, co niewiedzą co się dzieje w Europie.

Constitutionnel odpowiedział *Czasowi* dopiero dzisiaj, naturalnie, jak to zwykły czynić dzienniki, nie przyznając się do winy i zasłaniając się obawami. Do *Czasu* należy uspokoić *Constitutionnela* i cały nasz kraj. Nie można przypuścić aby marzono jeszcze o powtórzeniu dawnych wyskoków. Do tej obawy dała zapewne natchnienie więcej taktyka niż rzeczywistość. Z resztą żałować przychodzi, że *Constitutionnel* lubo zawsze o swych korespondencyach z Galicyi wspomina, nie drukuje takowych jak to czyni z listami z innych krajów. Gdyby to uczynił, możebyśmy mogli lepiej wyrozumieć o co mu idzie.

Wyszedł pierwszy poszyt dzieła: „Historya pierwszych dziesięciu lat panowania Napoleona III." Wyszła także broszura: „Napoleon III i Francya liberalna." Wykształcony w Anglii, Cesarz musi być liberalnym; w r. 1848, 49 i 50 dał on dowód, że umie obracać się między partyami, jak dziś umie obracać się między państwami, ale kto ma na wyłącznej uwadze sprawy zewnętrzne, powinien pragnąć aby Cesarz nie dopuścił czczego paplarstwa, jakie panowało za L Filipa. Dziś trzeba czegoś innego: nie mów, lecz racyi i czynów rządowych. Z niedbałości, lekkomyślności, egoizmu lub ducha partyi, Francya nie rozumie jeszcze dotąd wszystkich potrzeb Europy. Rozumie je sam Cesarz. Gry parlamentarskie dobre są tylko dla Anglii spokojnej, bogatej, mającej z półmiliona obywateli obdarzonych milionowemi przychodami, dla Anglii purytańskiej umiejącej działać zbiorowo i zbiorowo milczeć. Dla innych narodów trzeba czegoś innego.

Wczoraj Cesarz był w Cyrku na „Rzezi syryjskiej." Sztuka ta nie była zakazaną, lecz tylko spóźnioną. Dyrektor teatru potrzebował do sztuki wielbłądów i z Algieru ich sprowadził. Cesarz przyjęty został z zapałem, jako zbawca Maronitów.

Sekretarz zamordowanego władyki Daniło, rodem Francuz, umarł nędznie w szpitalu Cochin.

Mieliśmy sannę tylko przez jeden dzień. Pokazało się tego dnia wiele sanek. Nastąpił potém straszny roztop. Dziś mamy mały przymrozek. Od czasu przeniesienia z prefektury policyi do prefektury Sekwany służby zamiatania ulic, Paryż skarży się na nieczystość miasta i dzisiejsze *Débaty* stają się tej skargi tłumaczem. Złe pochodzi ztąd, że sierżanci miejscy, zostający pod rozkazami prefekta policyi, nie strzegą już wykonania przepisów.

Monitor zapowiedział, w jakim porządku Cesarstwo będą przyjmować w dzień nowego roku. Tego razu dobosze nie będą bili w bębny przed Tulierami z przyczyny żałoby Cesarzowej. Nie zdaje się aby Cesarz chciał powiedzieć coś ważnego dyplomacyi w dzień nowego roku.

Paryż 25 grudnia. (spóźnione)

E. Myśl dzisiejsza rządu w polityce wewnętrznej jest niezaprzeczenie pojednawczą. Duchem tym odznaczają się wszystkie nowe rozporządzenia, nominacye, okólniki i raporta ministeryalne, nawet artykuły organów rządowych. Wzywa rząd chętnie do udziału w sprawach publicznych, do pracy około dobra kraju wszystkich bez wyjątku obywateli, żąda tylko aby szczerze przyjęli porządek rzeczy ustalony, zasadę dynastyczną, jedynie więc systematyczną opozycyą za występną będzie uważał, i będzie się starał przełamać. We wszystkich słowach dotąd wyrzeczonych przez p. Persigniego, w całem jego działaniu ta myśl jest widoczną. Chętnie władza cesarska puści w niepamięć przeszłość, byleby dotychczasowi jej przeciwnicy nie odpychali przyszłości jaka się przed nimi otwiera. Pierwsze czynności ministra stanu tą samą także względnością, i bezstronnem usposobieniem są nacechowane. Wiadomo jest że ludzie wyobrażający umysłowość Francyi, po większej części okazywali się nieprzychylni rządowi. Wielka liczba znakomitych pisarzy, artystów, stowarzyszenia naukowe, akademia francuzka większością członków należała do opozycyi. Nowy minister stanu chce im okazywać jak najżyczliwsze chęci, gotowość do popierania wszelkich godziwych żądań, gorliwą zachętę. I tak już wziął na uwagę słuszne domagania się autorów dramatycznych co do zapewnienia im większych za ich prace korzyści. Wyjednał teraz u Cesarza dekret, który wkrótce *Monitor* ogłosi spełniający jedno z życzeń akademii, które dotąd minister oświecenia uporne odpychał. Dekret ten ustanawia wielką nagrodę 20,000 fr. co lat dwa mającą być udzielaną, najlepszemu dziełu do jednego z oddziałów nauk lub umiejętności należącemu, któremi jedna z pięciu akademii zajmuje się. Ta nagroda kolejno będzie każdemu oddziałowi wyznaczaną sądem zbiorowym pięciu akademij. Tego właśnie instytut francuzki oddawna się domagał, w zamian za pięcioletnią nagrodę 30,000 franków, w której u dzielaniu nie trzymano się owej dziś ustanowionej kolei. Nadto hr. Walewski zrzekł się prawa do kilkudziesięciu biletów wnijścia na publiczne sesye akademiczne, które z wielkiem nieukontentowaniem członków akademii przyznał był sobie minister oświecenia, które to przywłaszczenie wywoływało ostre pociski dowcipu sekretarza akademii p. Villemain, który z zwyczaju i z prawa był zawsze szafarzem owych biletów tak prawie namiętnie przy wielkich uroczystościach, przez publiczność poszukiwanych. Nominacye przedstawiane przez ministra stanu do potwierdzenia cesarskiego odznaczają się bezstronnością. Do komisyi do wydziału stad cesarskich wyznaczonej, wezwani zostali członkowie do różnych stronnictw należący, i wybór ich powszechnie jest chwalony Z żalem tylko uważać przyszło, że do komisyi której czuwanie nad zachowaniem pomników narodowych powierzono, hr. Montalembert należeć przestał.

Od dni kilku zupełny brak wiadomości politycznych. Eskadra francuzka p d Gaetą wzmocnioną została okrętem o stu działach w zamian za odwołaną fregatę. Rozeszła się pogłoska, że gdy gabinet paryzki oświadczył chęć usunięcia eskadry, petersburgski miał objawić gotowość do zastąpienia jej flotą rosyjską. Zdaje się jednak że spełnienie tego oświadczenia nie łatwem byłoby Rosyi, i że w niem należałoby tylko upatrywać pomoc moralną, nic nie kosztującą, udzieloną królowi neapolitańskiemu.

Otwarcie izb prawodawczych odłożonem może będzie do pierwszych dni lutego. Nie nastąpiło jeszcze porozumienie się z rządem angielskim czy pierwej królowa wielkiej Brytanii, czy jej sprzymierzeniec Cesarz Francuzów ma przemówić z tronu. Zdaje się że równocześnie prawie powołane będzie ciało prawodawcze francuzkie, jak parlament angielski.

W dniu onegdajszym towarzystwo polskie zebrało się wieczorem w domu jenerała Zamojskiego dla uczczenia solenizanta z dnia następnego księcia Adama Czartoryskiego. Książe oprócz życzeń i oznak czci, znalazł tam miłe wiązanie, w przygotowanej dla niego rozrywce, która jego ojcowskiemu i polskiemu sercu prawdziwą pociechę i radość przyniosła. W tajemnicy, do której nawet nikt z gości przypuszczony nie był, staraniem gospodyni domu i jej siostry Cecylii z domu Działyńskiej, przygotowano odegranie komedyi Aleksandra Fredry „Zrzędność i Przekora", w której wystąpiła synowa księcia księżna Władysławowa Czartoryska, córka królowej Krystyny i księcia Rianzares. Ani czcigodny książe, ani nikt z rodaków nie spodziewał się, aby młoda księżna tak nagle i znaczne postępy uczyniła w mowie polskiej, iżby nią mogła jakby własną, rodzinną niemal publicznie przemawiać, i w niej odegrać wybornie i z ujmującym wdziękiem rolę dziewicy polskiej. Zadziwienie i zadowolenie było powszechne; zakończył się wieczór krótkiem, lecz pięknem i właściwą miarą zalecającem się powinszowaniem improwizowanem przez Deotymę.

Rzym 24 grudnia.

Allokucya Ojca Ś. ogłoszoną zostanie dziś wieczór; tymczasem zdołałem otrzymać zawczasu jeden egzemplarz, który wam posyłam; mowa w nim, jak widzicie, najprzód o konkordacie badeńskim a następnie o broszurze *Pape et Empereur*, o konfiskacie dóbr duchownych w Umbryi i Marchiach, o małżeństwie cywilnem, o rzeziach syryjskich i o Chinach.

Rozejm w Gaecie trwał krótki czas bardzo, bombardowanie na nowo od dwóch dni rozpoczęło się, królowa matka mówiła wczoraj wieczór, iż otrzymała po południu list od syna swego hr. Trani, że ten stanął na czele kompanii ochotników, po większej części cudzoziemców, która się w Gaecie utworzyła, iż bomba pękła obok króla i omal go nie raniła, i że w Aversa chłopi powstali i krwawy bój z Garibaldczykami stoczyli. Królowa dodała że Franciszek II. będzie się do upadłego bronił bądź w Gaecie, bądź na innem miejscu, i że jest nadzieja iż admirał de Tinan nie ruszy się z pod miasta. Wyraziła przytem niespokojność, jaką ją przejmuje los dwóch synów obok Franciszka II. walczących. Królowa nosi teraz żałobę równie jak dwie starsze królewny bardzo ładne, słusznego wzrostu, wysmukłe, czarnookie, blade i wcale niepodobne ani do matki ani do króla Ferdynanda, który był wielce otyły i czerwony.

W dzień ś. Jana który jest dniem jego urodzin Ojciec ś. będzie jadł obiad razem z królową neapolitańską i z królową Krystyną.

Powyższe autentyczne słowa królowej neapolitańskiej ujmują poniekąd wartości wieściom przez dzienniki głoszonym, jakoby Francya miała niebawem flotę swoją cofnąć. W Rzymie stronnictwo ruchu dodaje, iż niezwłocznie po ustąpieniu admirała Barbier de Tinan Rzym zostanie także przez Francuzów opuszczonym, i że go zajmie jenerał Cialdini oddawna przeznaczony do tego przez króla. Zresztą stronnictwo to nie jest wcale zadowolone z Wiktora Emanuela; zewsząd mówić zaczynają, iż król nie ma dość siły do zjednoczenia Włoch; iż się wacha i nazbyt pobłaża dyplomacyi, że Italii innej ręki potrzeba, ręki narodowego dyktatora.

Doniosłem wam w jednym z moich listów słowa Dumasa wyrzeczone w Civitavecchia, iż jedzie do Paryża dla zalecenia Garibaldego jako kandydata na przedmieściu ś. Antoniego. Dziś czytamy w dziennikach, iż kandydatura exdyktatora do ciała prawodawczego we Francyi przeprowadzoną została na temże samem przedmieściu.

Wielu codziennie przybywa ochotników zaciągających się do strzelców franko-belgijskich. Mgr. Mèrode organizuje dwa korpusy, jeden piechoty, a drugi jazdy, złożone niemal wyłącznie z Francuzów.

Dumas w *Indipendente* ogłosił list Wiktora Hugo, w którym autor „Notre-Dame" stawia Garibaldemu alternatywę zostania Washingtonem lub Lafayettem, i wzywa go, aby się prędko oświadczył. Ma istnieć okólnik Garibaldego do posłów sardyńskich przy obcych dworach uwierzytelnionych. Hr. Cavour miał ofiarować samotnikowi z Caprery tekę ministeryum wojny i marynarki.

Od dwóch dni mamy tutaj śnieg. Kopuła św. Piotra, co jest wielkiem dziwem, ukazuje się w bieli; dachy pokryte grubą warstwą śniegu.

Wiedeń 2 stycznia. Dzisiejsze wiadomości dziennikarskie bardzo są skąpe. Wcielenie Serbii i Banatu do Węgier nie zmieniło w niczem toku polityki rządowej w obec Węgier, tylko że nadało mu wyrazistszą cechę. Z Węgier same tylko doniesienia o organizacyi prowadzonej spiesznie i wytrwale bez oglądania się na strony, a zawsze w duchu jednej wyrażonéj zasady, którą jest restauracya polityczna. W téj chwili deputacya galicyjska zwraca uwagę Wiednia na siebie, to jednak co o niéj dotąd wzmiankują dzienniki, nie przechodzi po za zakres prostego faktu o jéj przyjeździe i powtórzeniu niektórych nazwisk jéj członków bądź wiernie, bądź przekręconych. Ze spraw zagranicznych krótka telograficzna wzmianka o mowie noworocznéj Cesarza Napoleona, tłómaczona jest w duchu pokoju.

— J. C. K. Ap. Mość wystósował list odręczny do jenerała jazdy, ks. Edmunda Schwarzenberga, w którym ze względu na stan zdrowia, uwalnia go od obowiązków jenerała głównodowodzącego w obu Austryach, Salzburgu i Styryi, tudzież od dowództwa 2go korpusu armii, a uznając zasługi jego, mianuje go nadliczbowym kapitanem-porucznikiem pierwszéj cesarskiéj gwardyi łuczników. Oba te dowództwa obejmuje jenerał broni hr. Coronini-Cronberg. Jen. major bar. Józef Maroićić de Madonna di Monte posunięty na stopień fmpor.; podpułk. Wincenty Korab Poradowski ze sztabu inżynieryi, mianowany pułkownikiem; ppułk. Jan Jonak de Freyenwald z 54go pułku piech. bar. Gruebera, mianowany dowódzcą tegoż pułku; jen. maj. bar. Józef Reichlin Meldegg, mianowany jlnym inspektorem zaopatrzenia wojska i przełożonym 12go oddziału w ministerstwie wojny; jen. maj. Franciszek Mertens, uwolniony z posady jlnego inspektora zaopatrzenia i mianowany jlnym inspektorem umundurowania. Jen. maj. Fryderyk Danber, pensyonowany.

— N. Pan nadał hr. Franciszkowi Sickingen Hohenburg, rotmistrzowi huzarów, godność szambelańską.

---

wzniesiono tymczasowo most stały drewniany, który w tym roku stanowczo już ukończony został, rozpierając swe ramiona na dwóch brzegach przeciwnych rzeki, i dając nadzieję wielkich ułatwień pod względem komunikacyi, w razie rozebrania dla lodów, lub wezbranej wody, starego mostu.

W samem mieście Warszawie, rosły podobnież nowe gmachy, zaludniały się place dotąd opustoszałe i razem z miastem podnosiło się i przedmieście jego, Praga, która z ustalenia komunikacyi stałej przez Wisłę, oraz z otwarcia kolei żelaznej, rokuje sobie wielką pod względem przyszłego wzrostu pomyślność.

Pomimo jednakże tego uderzającego wzrostu miasta pod względem budowli, mało na tem skorzystali mieszkańcy, gdyż drogość pomieszkań, na którą ciągle utyskują nie zmniejszyła się wcale, a nawet możnaby powiedzieć, że jak wzrastała tak wzrasta.

Jeżeli będziemy szukali przyczyny, to łatwo ją znajdziemy w zbytku, jaki zakradając się wszędzie nie pominął także i pomieszkań. Dawniej bowiem tylko po dworach i pałacach znano komnaty sypialne, jadalne, bawialne itd., po mniej zaś zamożnych domach „gdzie siadł to jadł", jak to mówią i tam się bawił i tam często gęsto spoczywał. Dziś najmniejsza rodzina potrzebuje koniecznie oddzielnych pokoi do tańczenia, oddzielnych do herbaty, oddzielnych dla pana i pani itd. a skądże brać tyle pokoi; chcąc zatem dogodzić temu zbytkowi, trzeba go drogo opłacać, a że nikt niechce się wyrzec dla oszczędności i dobra własnej kieszeni jednego lub kilku pokoi, z tego pochodzi i owa drogość pomieszkań jaka doszła w Warszawie do niepraktykowanej poprzednio ceny.

Mówiąc o gmachach, należy wspomnieć tu o jednym, jaki w r. b. doszedł już pod dach, a przeznaczony został na pomieszczenie Resursy nowej. Może ktoś powie, czy to potrzebne, aby dla samej tylko zabawy wznosić takie budowle, ale nietrzeba zapominać, że w duchu podobnych stowarzyszeń leży nie sama jedynie rozrywka, ale zespolenie braterskie wielu razem stanów, które przecież potrzebują pewnej reprezentacyi. Resursa nowa chce pod tym względem wystąpić z całą okazałością, i nawet w tym celu wysłała budowniczego swego p. Karasińskiego za granicę, dla zwiedzenia podobnych gmachów w pierwszych stolicach Europy, i zastosowania do nich nowo wznoszącego się w Warszawie.—

Cóż tu więcéj dodać do tego pobieżnego rzutu oka na przeszłość; którejkolwiek innej dotkniemy strony, musimy wystąpić z samemi tylko przechwałkami, bo prawda wielom nieprzypadłaby może do smaku, a nieprawdy niema co szerzyć. Więcej i stokroć daleko więcej pozostaje nam do dokonania i ulepszenia nad to co już niby zrobiono w ciągu tego roku. Są kwestye tak ważne, a tak jednak drażliwe, że niepodobna ich dotknąć bez pewnej obrazy drugich. Im więcej przeto zapuszczaliśmy się w owe dokonane lub niedokonane fakta przeszłości, tem więcej napotykaliśmy zawad, zbyt trudnych do pokonania. Dla tego zapuszczając już z temi ostatniemi słowami zasłonę na rok ubiegły, przejdziemy na chwilę do teraźniejszości i do kilku przynajmniej tygodniowych wypadków.

Na początku tedy owego tygodnia mieliśmy koncert znanego skrzypka Lotto; nie był on wprawdzie tak licznym jak poprzedni, wydany przez Stanisława Moniuszkę, ale zawsze i on ściągnął pewną liczbę słuchaczów. Lotto jako skrzypek, należy do rzędu lepszych, czyli mówiąc pierwszych artystów; a do tego jest warszawiakiem, łatwo przeto znalazł sprzyjających sobie, tem bardziej, że ów koncert był pożegnalnym przed wyjazdem jego za granicę.—

Co do balu tak zwanego sylwestrowskiego w Resursie kupieckiej, który niegdyś sprowadzał tysiące mieszkańców wszelkiego stanu, ten w r. b. już nie będzie miał miejsca. Zamiast zaś tego balu, daną będzie tylko wieczerza dla członków Resursy wraz z ich rodzinami. Po raz to pierwszy dopiero od lat wielu ten rodzaj zabawy zaprowadzono; ciekawa przeto jest rzecz, jak się też powiedzie.

Nowa zaś Resursa, trzymając się dawnego stanu rzeczy, ogłosiła i w tym roku bal i zapewne znajdzie licznych amatorów. ⊙

Nowości Bibliograficzne.

Kraków. Wydawnictwo *Biblioteki Polskiej* wyda niebawem dalsze zeszyty Historyi Narodu Polskiego Naruszewicza — także przedruk niektórych pism Surowieckiego.

Wiedeń. Mappa Administracyjna Królestwa Galicyi z wielkiem księstwem Krakowskiem i Bukowiną wydawana przez c. k. kapitana Kummersberga, za staraniem księgarni Artaria et Comp. w Wiedniu, (które dzieło na własność tejże przeszło) w niedługim czasie zupełnie wykończona będzie.

Posiadanie dzieła tego z taką pilnością i dokładnością wypracowanego, stanie się dla wielu osób, osobliwie dla posiadaczy ziemskich, koniecznie potrzebnem.

A zatem zwracamy uwagę szanownej publiczności, iż najkorzystniej jest teraz na to dzieło prenumerować, gdyż po wykończeniu tegoż cena sklepowa podniesioną będzie.

Swieżo wyszły trzy sekcye tej szacownej Mappy; jedna daje okolice Jarosławia, Radymna, Krakowa, Przemyśla i Mościsk— druga: Rudek, Komarna, Szczerca, Mikołajowa, Medyniec i Łąki— trzecia: Rymanowa, Sanoka, Bukowska i Liska.

Poznań. Nakładem Tow. przyjaciół nauk poznańskiego wyszedł gruby tom rozpraw tegoż towarzystwa pod tytułem: *Rocznik Tow. przyj. nauk poznańskiego;* mieści w sobie następujące przedmioty: Zasady i prawidła pisowni polskiej zostawił ks. Fran. Ksaw. Malinowski. — Prawodawstwo i Prawa Kościoła w Polsce, skreślił ks. kanonik Jabczyński. — Jan Ostroróg doktor obojga prawa, wojewoda poznański, napisał Leon Wegner. — Rozprawa wyświecająca historyą zaprowadzenia kanonikatu doktora medycyny, napisana przez Dr Ludwika Gąsiorowskiego.— Wojna Zygmunta Augusta z zakonem inflanckim roku 1557, napisał Jan Nepomucen Romanowski. — Obecny stan nauki o runach słowiańskich, napisał Dr Wojciech Cybulski. Wykopaliska w Manieczkach, opisał Antoni Białeck. Wiadomość historyczna o mieczu przechowanym w archikatedrze poznańskiej, którym według podania miał ś. Piotr apostoł uciąć ucho Malchusowi, napisał ks. kanonik Jabczyński.— Okrzemki (Diatomaceae) okolic Poznania, opisał F. Sypniewski. — Sprawozdanie z czynności Tow. przyj nauk Poznańskiego do dnia 1 stycznia 1860 r. — Wykaz darów nadesłanych towarzystwu do dnia 1 stycznia 1860 r.— Spis imienny członków Tow. przyj. Nauk Poznańskiego.— Ogłoszenie powtórne konkursu do napisania historyi włościan i stosunków ekonomicznych w dawnej Polsce — Ustawy Tow. przyj. Nauk Poznańskiego.

Bruxella. Wyszła tam w księgarni Emila Flatau rosprawa hr. Fryderyka Skarbka, napisana po francusku pod tytułem: *Essai de morale civique* (Rzecz o moralności obywatelskiej). Tamże u Dehon wyszedł projekt W. Heltmana do powszechnego naukowego stowarzyszenia, pod tytułem: *Association Scientifique Universelle.*

— Nasza kryzys ministeryalna, pisze *O. D. Post*, nie doszła jeszcze do kresu. P. Schmerling miał 31go grudnia długie posłuchanie u J. C. Mci, którego rezultat nie jest jeszcze wiadomy. Powołanie bar. Hübnera na posadę ministra spraw zagranicznych zupełnie zostało jak się zdaje zaniechanem. Nowy poseł angielski lord Bloomfield przybędzie tu w przyszłym tygodniu, a zapewne po ten czas rozstrzygnie się w tę lub ową stronę, kto obejmie ostatecznie tekę spraw zagranicznych.

— Doniesienia z różnych komitatów węgierskich jedno i to samo powtarzają, z odmianą jedynie nazwisk. Organizacya komitatów odbywa się na jedną prawie modłę z czasów dawniejszych. Obywatele zjeżdżają się do miasta komitatowego tysiącami, wybierają komisyę od 300 do 500 członków liczącą, a ta układa listę kandydatów na urzędy, i przedstawia po trzech kandydatów na każdą posadę. W podobny sposób odbywają się nowe organizacye gmin. W ogóle wszędzie gdzie się da, powolują dawniejszych urzędników z roku 1848. Tu i owdzie w liczbie kandydatów stawiają wychodźców. W niektórych miastach wygotowano petycye do N. Pana o pozwolenie powrotu do kraju wychodźcom.

— Z powodu uwolnienia hr. Władysława Telekiego, *Gazeta Wiedeńska* zamieszczając te same słowa, jakie podaliśmy w piśmie naszem z *Donau Ztg*, dodaje jeszcze:

„Monarcha użył łaski i przebaczenia względem najwyraźniejszego przeciwnika swojego dostojnego domu i swoich krajów. Przejęty uczuciem obowiązków monarszych, zabezpieczenia spokojności poddanych swoich przed niezmordowanemi usiłowaniami namiętnych nieprzyjaciół, szukał i znalazł najpewniejszą rękojmię w czynie bezwzględnej wspaniałomyślności i w danem słowie, które go świętość u ludzi lepszej natury, stoi ponad podszepty namiętności politycznych. Zaufanie jego zawiedzionem nie będzie; ludy zaś jego zrozumieją swego Monarchę i z radosną dumą towarzyszyć mu będą na drodze, której kierunek naznaczonym został nieomylnie tym również świeżym aktem łaski cesarskiej.“

— Starosta krajowy w Styryi hr. Hohenwart, okazał był burmistrzowi Lublany p. Guttmanowi niezadowolenie swoje z powodu, że miasto zrobiło iluminacyę za nadejściem okólnika p. Schmerlinga z dnia 23go grudnia. *Presse* tak o tém pisze: W kasynie postanowiono iluminacyę i dano o tém znać burmistrzowi, który oczywiście nic niemiał przeciw tej demonstracyi. Wszelako policya poczytała to za demonstracyę przeciwko 20 października, gdyż wtedy nie było illuminacyi, a Guttman otrzymał o 6ej rozkaz wstrzymania jej. Odpowiedział na to, że obywatele zamierzyli domy swoje oświetlić, a jeżeli dyrektor policyi poczytuje to za przeciwne przepisom, to niechaj sam zabroni i weźmie na siebie odpowiedzialność. Dyrektor tego nie uczynił, lecz tego jeszcze wieczora Guttman zawezwany został przed starostę krajowego hr. Hohenwart, który go jak żaka traktował, sypał wyrazami takiemi jak „niedorzeczność“ i „głupstwo,“ a gdy mu Guttman odpowiedział: „jestem pierwszym urzędnikiem miasta, a pan pierwszym urzędnikiem państwa w Lublanie; ja reprezentuję gminę i wolę jej wykonać winienem; i skoro p. Schmerling sam oznajmił autonomię gminy, sądzę, że obywatele mają prawo zarządzić iluminacyę,“ a po tych wyrazach chciał się oddalić; hr. Hohenwart zawołał groźnie: „Masz pan tu zostać, póki Cię nie odprawię!“ Guttman odpowiedział: „Panie hrabio, zastrzegam sobie podobne obrazy i uwiadomię o tém p. Ministra Stanu!“ To skutkowało, i odtąd hr. Hohenwart tytułował burmistrza: „Kochany panie Guttman!“ Ten wszelako, jak donosi *Gr. Tel.*, wygotował już skargę do Wiednia i mieli ją członkowie rady miejskiej podpisać.

— Przyłączenie napowrót województwa Serbskiego i Banatu Temeskiego do Węgier obchodzoném było w Aradzie i Temeswarze uroczyście przez obywateli. Nabożeństwa dziękczynne, wywieszanie chorągwi, przywdziewanie barw narodowych węgierskich, iluminacye świadczyły o usposobieniu przychylném prowincyj przyłączonych.

Chiny.

Do depeszy bar. Grosa, którą podaliśmy wczoraj, dołączony jest następujący dokument:

„*Traktat pokoju zawarty w Pekinie d. 26 października 1860 r. pomiędzy N. Cesarzem Francuzów i N. Cesarzem Chińskiem.*

„N. Cesarz Francuzów i N. Cesarz Chiński chcąc położyć kres sporom powstałym po między obu mocarstwami, i przywrocić oraz zapewnić na zawsze stósunki pokoju i przyjaźni, jakie pomiędzy niemi istniały a smutnemi wypadkami zostały przerwane, zamianowali swemi pełnomocnikami: N. Cesarz Francuzów p. Jana Baptystę Ludwika bar. Gros, senatora cesarstwa, w. oficera orderu cesarskiego legii honorowej, kawalera wielkiego krzyża kilku orderów itd.; a Cesarz Chiński księcia Kong członka rodziny cesarskiéj i wysokiego komisarza.

„Którzy przedłożywszy wzajemnie swe pełnomocnictwa, uznane za ważne, zgodzili się na następujące artykuły:

„Art. 1. N. Cesarz chiński z przykrością powziął wieść o zachowaniu się władz wojskowych chińskich przy ujściu rzeki Tiensin w miesiącu czerwcu roku zeszłego, w chwili gdy pełnomocni ministrowie Francyi i Anglii tam się ukazali, udając się do Pekinu w celu wymiary ratyfikacyi traktatatu tiensińskiego.

„Art. 2. Poseł wys. komisarz N. Cesarza Francuzów przybędzie do Pekinu w celu wymiany ratyfikacyi traktatu tiensińskiego; oddawane mu będą przez ciąg jego pobytu w stolicy honory należne jego randze, i wszelkich dozna ułatwień od władz chińskich, aby mógł bezprzeszkodnie załatwić wysoką swoją misyę.

„Art. 3 Traktat podpisany w Tien-sin w d. 2 czerwca 1858 będzie wiernie wprowadzony w wykonanie we wszystkich swoich punktach, zaraz po wymianie ratyfikacyi, o jakiej jest mowa w artykule poprzedzającym, wyjąwszy rozumie się zmiany mogące być wprowadzone w niniejszą konwencyą.

„Art. 4. Artykuł 4ty Traktatu Tien sinskiego, mocą którego Cesarz chiński zobowiązuje się wypłacić rządowi francuskiemu wynagrodzenia dwa miliony taelów, zostaje zniesiony i zastąpiony niniejszym artykulem, który podnosi sumę tego wynagrodzenia do 8 milionów taelów (96 milionów złp.)

„Zgodzono się na to że sumy które już wypłaciły cłowe komory kantońkie na rachunek 8. milionów taelów, zawarowanych traktatem tiensinskim uważane będą jako zaliczone naprzód na rachunek 8 milionów taelów, o których jest mowa w niniejszym artykule.

„Art. 5. Postanowienia w artykule 4tym traktatu tiensińskiego co do wypłaty 2ch milionów *taelów* zostają zniesione. Suma pozostająca do spłacenia przez rząd chiński na rachunek 8 milionów *taelów* zawarowanych niniejszą konwencyą, spłacona będzie w trzy miesiące z jednej piątej dochodów surowych komor celnych portów, otwartych dla handlu zagranicznego; pierwszy termin przypada w d. 31 grudnia r. b. Suma ta wyłącznie przeznaczona na spłatę wynagrodzenia należnego Francyi, liczoną będzie w piastrach meksykańskich lub w srebrze, według kursu w dniu wypłaty w ręce ministra francuskiego lub jego delegowanego.

„Suma 500,000 *taelów* zaliczoną jednakże zostanie naprzód ryczałtowo w Tien-sin w d. 31. list. r. b. lub wcześniej jeżeli rząd chiński poczyta to za właściwe.

„Komisya miejscowa, zamianowana przez ministra francuskiego i przez władze chińskie, oznaczy prawidła wypłat całego wynagrodzenia, sprawdzania ilości, kwitowania i dopełniania wszelkich formalności, jakich rachunkowość w podobnych razach wymaga.

„Suma 8 milionów taelów przyznaną jest rządowi francuskiemu dla wynagrodzenia go za koszta, jakie uzbrojenie przeciwko Chinom, zmusiły go ponieść jak również dla wynagrodzenia Francuzów i tych, którymi się opiekuje Francya, za poniesione straty w czasie spalenia faktoryj kantońskich, jak niemniej dla wynagrodzenia misyonarzy katolickich, którzy ucierpieli osobiście lub majątkowo. Rząd francuski rozdzieli tę sumę pomiędzy strony interesowne, których prawa zostały udowodnione w stósunku do tychże praw, i strony kontraktujące zgodziły się na to iż milion taelów przeznaczone będzie na wynagrodzenie poddanych francuzkich lub zostających pod opieką za szkody poniesione przez nich lub krzywdy jakich doznali i że 7 milionów taelów przypadnie za koszta wojenne.

„Art. 6. Stósownie do edyktu cesars. wydanego w d. 20 marca 1846 przez dostójnego Cesarza Tao-Kouang, zakłady religijne dobroczynne odebrane chrześcianom podczas wymierzonych na tychże prześladowań, oddane zostaną właścicielom za pośrednictwem J. E. ministra francuskiego w Chinach, któremu rząd cesarski każe je zwrócić wraz z cmentarzami i innemi zawisłemi od nich budowlami.

„Art. 7. Miasto i port Tiensin w prowincyi Pecze-li zostaną otwarte dla handlu zagranicznego, pod temi samemi warunkami jak i inne miasta i porty w cesarstwie, gdzie handel ten jest już dozwolonym i to datując od dnia podpisania niniejszej konwencyi, która obowięzywać będzie obydwa narody bez konieczności wymiany ratyfikacyi i mieć będzie tę samę moc i siłę, jak gdyby słowo w słowo zawartą była w traktacie tiensinskim.

„Wojska francuzkie zajmujące to miasto, będą mogły po wypłaceniu 500,000 *taelów*, o których jest mowa w 4ym artykule niniejszej konwencyi, opuścić je i rozłożyć się w Takou i na wybrzeżu północnem Schang-Tong, skąd cofną się następnie pod temi samemi warunkami jakie towarzyszyły opuszczeniu innych punktów, które zajmowały na krańcach cesarstwa. Głównie dowodzący siłami francuzkiemi będą jednak mieć prawo przezimowania swych wojsk wszelkiej broni w Tiensin, jeżeli to uznają za potrzebne, i wycofania ich dopiero w chwili, gdy wynagrodzenie należące się od rządu chińskiego całkowicie spłacone zostanie, oprócz w razie gdyby głównie dowodzący uznali że im wypadnie wcześniej to uczynić.

„Art. 8. Zgodzono się również że jak tylko niniejsza konwencya podpisaną i ratyfikacye traktatu tiensinskiego wymienione zostaną, siły francuzkie zajmujące Chusan opuszczą tę wyspę, wojska zaś znajdujące się w Pekinie cofną się do Tiensin, do Takou, na wybrzeże północne Shang-Tong i do miasta Kantonu i że we wszystkich tych miejscach rząd francuzki będzie mógł, jeżeli to uzna za potrzebne, pozostawić tam wojska swoje aż do chwili, gdy całkowita suma 8 milionów *taelów* wypłaconą zostanie.

„Art. 9. Zgodziły się W. strony kontraktujące że skoro ratyfikacye traktatu tiensinskiego wymienione zostaną, edykt cesarski nakaże wyższym władzom wszystkich prowincyj cesarstwa dozwolić każdemu Chinczykowi: któryby chciał się przenieść do kraju położonego za morzem, aby tam się osiedlić lub szukać poprawy losu, udawać się wraz z rodzinami jeżeli zechce na okrętach francuzkich znajdujących się w portach cesarstwa otwartych dla handlu zagranicznego.

„Zgodzono się również że w sprawach tychże emigrantów dla zapewnienia im zupełnéj wolności działania i ubezpieczenia ich interesów, właściwe władze chińskie porozumią się z ministrem francuzkim w Chinach dla ułożenia przepisów mających zapewnić tym zobowiązaniom zawsze dobrowolnym, rękojmie moralne bezpieczeństwa, jakie im towarzyszyć winno.

„Art. 10 i ostatni. Strony kontraktujące porozumiały się względem praw opłaty od okrętów, która błędnie w traktacie tiensinskim oznaczoną została po 5 *maces* od beczki na okręcie obejmującym 450 beczek i więcej a która w traktacie zawartym z Anglią i Stanami Zjednoczonemi w r. 1858 oznaczoną została jedynie na 4 *maces* dosięgać będzie tejże samej kwoty nie powołując się na paragraf artykułu 57 traktatu tiensinskiego który daje Francyi prawo formalne wymagania od narodu jak najżyczliwszych warunków.

„Niniejsza konwencya pokojowa zawartą została w Pekinie w 4 egzemplarzach d. 25 października 1860 r. i zaopatrzoną podpisami właściwych pełnomocników, którzy wycisnęli na niej herbowe swoje pieczęcie.

(m. p.) podp. baron *Gros*. (m. p.) podp. książe *Kong*. Za autentyczność kopii baron *Gros*.

Do depeszy bar. Grosa dołączony jest następnie protokuł wymiany ratyfikacyj który brzmi następnie:

„Dnia 25 października 1860, wysocy komisarze cesarstwa francuzkiego i chińskiego zaopatrzeni w pełnomocnictwa uznano za ważne a mianowicie:

„W imieniu cesarstwa francuzkiego J. E. bar. Gros senator cesarstwa i poseł nadzwyczajny N. Cesarza Francuzów w Chinach, wielki oficer legii honorowej, kawaler wielkiego krzyża kilku orderów itd.

„A w imieniu cesarstwa chińskiego książe Kong, członek rodziny cesarskiej i wys. komisarz.

„Zgromadzili się w pałacu Li-pou, w Pekinie, w celu przystąpienia do wymiany ratyfikacyi traktatu pokoju, przyjaźni i handlu podpisanego w Tien-sin d. 27 czerwca 1858 r. mając z sobą sekretarzów i tłómaczów obu narodów, i J. E. wys. komisarz francuzki złożył w ręce J. C. wys. księcia Kong oryginał traktatu tiensińskiego przepisany w dwóch językach i zaopatrzony wielką pieczęcią cesarstwa francuzkiego i podpisem N. Cesarza Francuzów, który w akcie tym oświadcza że wszystkie punkta rzeczonego traktatu są ratyfikowane i będą wiernie wykonane.

„J. C. Wys. otrzymawszy traktat tak ratyfikowany, złożył z kolei w rece J. E. wys. komisarza francuzkiego jeden z egzemplarzy tegóż traktatu potwierdzony i ratyfikowany zielonym penzlem przez N. Cesarza chińskiego i wymiana ratyfikacyi traktatu podpisanego w Tien-sin w r. 1858 została uskutecznioną, wys. komisarze cesarscy podpisali niniejszy protokół, zredagowany przez ich sekretarzów i wycisnęli herbowe pieczęcie.

„Dan w pałacu Li-pou w Pekinie d. 25 października 1860. (podp.) Baron *Gros* *Kong*.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 stycznia. Dzienniki wiedeńskie i zagraniczne zaczynają się coraz więcéj zajmować ruchem narodowym w Galicyi i deputacyą do Wiednia wysłaną, która jest tego ruchu obecnie wyrazem. *Wanderer* zamieszcza długi list otwarty „Szlachcica z Galicyi do hr. Zaya“. Wszystko tam dobre i prawdziwe, a jeżeli dla nas nie nowe, to też nie dla nas pisane. *Gazeta Szląska* podaje obszerną rozprawę nad położeniem kraju naszego, chwali wszystko: i szlachtę i chłopów i mieszczan i żydów i rolnictwo, a nawet przemysł. Jaki jest cel w przedstawieniu takiego urojonego Eldorado? Sądzilibyśmy że ten, aby wyprowadzić wniosek, iż skoro tak pomyślny stan jest kraju tego, nietrzeba zmieniać istniejącego systematu. Wszakże z drugiéj strony uderza na biórokracyą i oskarża ją, że to ona zawsze kraj ten w tak czarnych kolorach przedstawia. Mybyśmy chętnie robili biórokracyi zarzut, że położenia naszego nie przedstawia w dość czarnych kolorach, a wiemy dla czego. W sprawozdaniach znów z tego, co ostatniemi czasy zaszło we Lwowie i Krakowie, o zjeździe obywateli, wyborze deputacyi, nierównie więcéj czytamy prawdziwych opisów w dziennikach niemieckich niż we francuzkich. Skąd te ostatnie czerpią swe raporta, trudno się domyślić. I tak *Le Monde* pisze, że we Lwowie mieszkańcy wyprawili *fakelzug* (nielubimy równie téj rzeczy obcéj jak samego wyrazu) biskupowi ruteńskiemu, aby się z nim pogodzić. Dowiadujemy się więc tym sposobem, że była niezgoda. *L'Indépendance Belge* pisze znów, że pochód pochodniowy (przepolszczyć wyraz ten trudno, tak jak spolszczyć rzecz samą) od p. Smolki udał się do biskupa luterskiego, aby go uczcić. Dowiadujemy się znów, że jest biskup luterski we Lwowie. A co gorsza, że wszystkie dzienniki francuzkie jakie odbieramy, powtarzają te raporta to z *Le Monde*, to z *Indépendance*. I tak, owa zwada z Rusinami, która nie istnieje, i ów biskup luterski, o którym się nikomu nie śniło, przejdą do rzędu faktów na zachodzie. Żałować więc tylko wypada, że niema żadnego francuzkiego dziennika, coby był dosyć miłośnikiem prawdy, i podobne baśnie zbijał, skoro już tak jest, że redakcye najpoważniejszych dzienników jak np. *Debaty* dają im przystęp do swych kolumn.

— Redakcya *Głosu* zamiast skarcić bezimiennego autora broszury zwiastującéj w postaci reklamy pojawienie się nowego dziennika, czepia się nas, żeśmy tę reklamę do jéj istotnych sprowadzili rozmiarów. Sam już sposób zapatrywania się naszego na ten pamflet powinien był posłużyć Redakcyi *Głosu* za dostateczną skazówkę, jak lekko traktujemy te wyrocznie, co z zapiecka bezimiennego, a pod pokrywką dobra publicznego głoszą krajowi, że dotychczasowa jego publicystyka nie wiele warta, i że dopiero z Nowym Rokiem ukaże się ten gazeciarski meteor. Niech *Głos* nie mniema, aby w pięciomilionowym kraju niemiało już być nigdy więcéj dzienników politycznych nad trzy, jego samego w to wliczając. Owszem, prosimy w taniec! im nas więcéj tem hałaśliwiéj; dowód to właśnie rozbudzonego życia publicznego, a sąd o sobie zostawmy czytelnikom. Lecz to nie sztuka torować sobie wstęp do kraju na sposób przysłowia francuskiego: *ôte toi, pour que je m'y mette.* Pracuj bracie w pocie czoła; żeś się jedną noc nie wyspał, boś jeden numer napisał, to już mówisz o „żelaznéj wytrwałości“. A nie życzymy ani tobie ani sobie téj przeszłości pomiędzy stanem oblężenia wojskowym a policyjnym, kiedy to na całem szukano dziury, a podejrzywano najniewinniejszą myśl i zaczepionemu bronić się nawet niedozwalano.

„Estetyczne pojęcie“ *Głosu* obrażonem zostało wonią flaków! A przecież to nie my te flaki wynaleźli. Te flaki, to tylko reklama, tak dobra reklama jak broszura Pana B. O. W. P. Gdybyśmy byli może zamiast flaków wyjęli z *Kuryera* doniesienie o ostrygach, możeby „zmysł gastronomiczny“ *Głosu* nie był się uczuł tak niemile podrażnionym. Ale cóż robić? nie stósowaliśmy się tu do nawyknień wydawców *Głosu*, lecz poprostu wzięliśmy co najprostsze, a *najwybitniéj* malujące.

Nie nam wchodzić w spór *Głosu* z *Przeglądem powszechnym*, a przecież *Głos* miesza nas do walki za to, iżeśmy skarcili pamflet, którego redakcya *Głosu* sama się wyrzeka, bo się przyjaciel ten niezgrabnie sprawił. Zaledwie się *Głos* urodził, a już nam daje przestrogi polityczne, zaleca ostrożność, umiarkowanie, grozi nawet skutkami swego gniewu, naucza, wykłada co jest estetyka, a wreszcie chcąc chyba utwierdzić mylną wieść o skuteczności zabiegów swoich, mówi o wewnętrznych zmianach w Redakcyi *Czasu*. Zmiany te wszelako nie powiodły się założycielom *Głosu*. Wszyscy członkowie Redakcyi *Czasu* pozostali na miejscu. Redakcya *Głosu* może poprzestanie na tem oświadczeniu i nie zechce żądać od nas wyjaśnień. Co do broszury zapowiadającéj wyjście *Głosu*, sądzimy, że solidarność Redakcyi *Głosu* z autorem broszury więcéj udowodnioną została przez to, iż *Głos* ujął się za broszurą, aniżeli jest zaprzeczoną tem oznajmieniem, iż pan B. O. W. P. w żadnym z redakcyą *Głosu* i jego założycielami nie zostaje stosunku. Słowo w słowo jest to ów bezinteresowny „obywatel z prowincyi“ co zachwalał w *Kuryerku* flaki na Krzywem Kole.

— Odbieramy list następujący:

Szanowna Redakcyo *Czasu*!

Gazecie Codziennéj warszawskiéj podobało się *moją obojętność* zganić z powodu *niby* nieposyłania pamiątek zamku Podhoreckiego na Wystawę do Lwowa. Na to odpowiadam, iż w skutek wezwania szanownego hr. Maurycego Dzieduszyckiego, oddawna poleciłem, aby zbroje husarskie i kopie z Podhorec do Lwowa posłano. Jakież inne pamiątki posłane być mogły? Zamek Podhorecki sam przez się jest pamiątką z sprzętami pokojowemi i obrazami, które go napełniają i które o tyle są *starożytnościami* o ile się w miejscach znajdują tych samych, na których stały od dawna. Oderwane od miejscowości, byłyby to *stare* krzesła, *stare* stoliki i t. p. Że zaś drobniejszych sprzętów niema, temu ci winni, którzy z kolei krajowych i przymuszonych niebytności właścicieli skorzystali dawniéj. Liczne portreta, archiwum i księgozbiory na wystawie mieścić się nie mogą. Gdy więc rzeczy w Podhorcach zachowane, szczególnie ztąd biorą wartość pamiątkową, iż w dawnych miejscach swoich pozostały, a oglądanie zamku zawsze było wolne, więc słuszności zarzuty *Gazety Codziennéj* niemają. Odwołuję się śmiało do świadectwa sąsiadów Podhorec, czyli zamiast wyrzutów, staranne utrzymywanie starożytności, niepowinno było spowodować uznania?

3 stycznia 1861. *Leon hr. Rzewuski.*

— Jutro 4go stycznia Dafroza męcz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Komitet Towarzystwa gospodarczego we Lwowie, wydał następującą odezwę tyczącą się nafty czyli oleju skalnego:

W sprawozdaniu komitetu na ostatnim Zgromadzeniu (Rozpr. t. 27 str. 58) przedłożonem, wskazaliśmy, iż wys. Namiestnictwo zażądało zdania naszego Towarzystwa: czy dobywanie nafty, tak jak dotychczas ma być zostawione prywatnemu przemysłowi, czyli też powinno być podciągnięte pod kategorye tak zwanych regaliów górniczych? Rozważywszy tę kwestyę, należycie, przytem szanując zasadę własności, komitet oświadczył; iż dobywanie tego oleju ziemnego należy jak dotąd zostawić i nadal właścicielom gruntów, na których ten oléj znajduje się,

Wysokie c. k. Ministeryum finansów, reskryptem z d. 16go listopada b. r. l. 32,782, orzekło: że *nafta* wedle § 3 prawa górniczego uważaną być ma za regale górnicze.

Gdy zaś w kraju naszym posiadacze takich gruntów, które w sobie naftę zawierają, z przepisami prawa górniczego nie są dokładnie obeznani i przez tę niewiadomość prawo użytkowania z tego produktu ziemnego utraciéby mogli; przeto komitet pospiesza podać do powszechnéj wiadomości, że rzeczone wys. Ministeryum, pozwoliło wyjątkowo dla Galicyi, ażeby wszyscy posiadacze gruntów naftę w sobie zawierających, którzy już teraz tego produktu, jako własności swojéj używają, lub na przyszłość używać go zamierzają, najdaléj w przeciągu 6 miesięcy, a więc do końca maja 1861 roku, podania swoje do c. k. urzędu górniczego we Lwowie (Berghauptmannschaft) zanieśli i o pozwolenie wydobywania nafty (Schurfbewilligung) i listów zwanych *freischurf* prosili, gdyż inaczéj po upływie tego terminu bezskutecznym, każdy kto prędzéj o to poda prośbę, prawa wydobywania nafty, chociażby na cudzym gruncie, tem samem nabędzie.

Komitet uważa więc za swój obowiązek wszystkich właścicieli gruntów, większych i mniejszych, wzdłuż całego podgórza Karpackiego, na to rozporządzenie uważnymi uczynić, oraz wezwać ich, ażeby tego terminu nie zaniedbywali, i jak najprędzéj nie tracąc czasu, o uzyskanie takowego pozwolenia podania swoje zanosili, a przeto prawa własności swojéj zabezpieczyć starali się przez uzyskanie listów zwanych *freischurf*.

Musimy tu dodać uwagę, że obowiązkiem jest obywateli ziemskich, zawiadomić o tem rozporządzeniu wys. Ministeryum włościan, czyli posiadaczy mniejszych gruntów, ażeby i oni prawa swojego, przez niewiadomość przepisów górniczych, nie utracili.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. gal.

We Lwowie 22 grudnia 1860 r.

Wiceprezes *Krasicki* Sekr. *Przyłęcki*.

Stan giełdy wiedeńskiéj w ciągu r. 1860. Wiedeńska *Presse* w przeglądzie giełdowym upłynionego tygodnia daje obraz ruchu finansowego na giełdzie wiedeńskiéj w ciągu zeszłego roku. Zdaniem jéj ostatni tydzień tego roku należał do najniepomyślniejszych. Rozporządzenie, w moc którego procenta od pożyczki narodowéj, począwszy od Nowego roku zamiast w srebrze mają być wypłacane banknotami z dopłatą, sprawiło na giełdzie prawdziwy popłoch, któremu nic oprzeć się nie było w stanie. Wszystkie papiery zarówno prawie tą burzą dotknięte, najmniéj jednak stosunkowo akcye kolei północnéj a najwięcéj akcye kredytowe. Banknoty znacznie spadły, gdyż kurs londyński podskoczył raptem z 140 na 145. Rozwijając daléj obraz upłynionego roku giełdowego, pisze *Presse*, iż na początku roku giełda żywiła nadzieję, że warunki traktatu zürichskiego dotrzymanemi będą i spodziewała się, że kwestya włoska nie przybierze tak zagrażających dla Austryi rozmiarów. Niebawem atoli wypadki polityczne okazały płonność tych nadziei, lubo kiedyniekiedy mniejsze zajścia dyplomatyczne giełdę ożywiały; zjazdy monarsze w Badenie, Cieplicach i Warszawie były chwilami wypoczynku, ale w ogóle, ruch na giełdzie dążył ku spadkowi. Jeszcze bardziéj niż polityka zewnętrzna, poruszyły giełdę sprawy wewnętrzne. Ogłoszone przez komisyę długu państwa sprawozdanie ze stanu skarbu austryackiego wyjaśniło wprawdzie jedną gałęź zarządu państwa ale zarazem utwierdziło najzupełniéj skryte obawy. Zwiększona rada państw miała skarbowi przynieść pomoc; rozprawy jéj, które giełda z wytężoną śledziła uwagą, nie doprowadziły do praktycznego rezultatu. Następnie wyszedł manifest cesarski i dyplom. Wszystko to co odtąd zaszło tkwi jeszcze świeżo w pamięci; ruch na Węgrzech, uwolnienie od obowiązków hr. Gołuchowskiego, nominacya p. Schmerlinga, nareszcie dwa najnowsze rozporządzenia finansowe jedno wymienione wyżéj o procentach od pożyczki narodowéj, drugie o zaprowadzeniu przymusowego obiegu banknotów w Wenecyi: do rozmaitych wartości kursujących na giełdzie wiedeńskiéj dziennik pomieniony wykazuje, iż akcye kredytowe nie doszły w ciągu zeszłego roku do wysokości kursu, jaki miały w pierwszym dniu tegoż roku (205.70) i dodaje, że niegdyś stały one na 395, w końcu roku 1858 na 242, z końcem roku 1859 jeszcze na 200, w końcu zaś 1860 r. zaledwie na 160. Akcye kolei północnéj trzymały się lepiéj; gdy bowiem 2go stycznia 1860 płacono je 1954, dawano za nie przy końcu roku 1940. Akcye bankowe stały 2 stycznia na 898 a 28 grudnia na 716. Pożyczka narodowa stała 2go stycznia na 78.80, z końcem roku na 74. Metaliki, za które dawano 23 stycznia 73, spadły przez podwyższenie agio zeszłego tygodnia na 61. Co się tyczy pieniędzy przytacza *Presse*, że kurs londyński 2go stycznia stał najmniéj, bo na $124\frac{1}{2}$ 28 grudnia najwyżéj, bo na 145. Agio srebra było najniższe w Nowy rok 1860 gdyż wynosiło $123\frac{1}{2}$ najwyższe zaś, bo dochodzące do 144 z końcem roku. Nowa pożyczka loteryjna na 200 mil. złr., została tylko do wysokości 76 mil. złr. podpisaną. Na akcye kolei południowéj i galicyjskiéj szły wpłaty nieprzerwanie. Nowe przedsiębiorstwo akcyjne teraz właśnie ma być rozpoczęte, a tem jest czeska koléj zachodnia.

Treść obwieszczeń urzędowych.

Konkursa.

Brodzki sąd pow. d. 10. grudnia 1860 l 5362 ogłasza konkus na majątek kupca w Brodach Abrachama Polaka. Zast. masy konk. adwokata Kukucz. Termin do 3. lutego 1861. Wybór zawiad. majątku i wydziału wierzyc. d. 31. stycz. 1861.

Lwowski sąd kraj. d. 10. grud. 1860 l. 49479 uwiad., że kupiec korzenny Simche Rappaport zatrzymał wypłaty, w skutek czego zaprowadza się postęp. ugodne.

Uwiadomienia.

Przemyski sąd obw. d. 20. list. 1860 l. 8262 uwiad. Józefę hr. Stadnickę, że w sprawie ceny kupna dóbr Żmigrodu i Polan wydano w sądzie obwodowym w Nowym Sączu dwa wyroki. Kur. adw. Reger, zast. adw. Fraenkel.

Pertraktacye indemnizacyjne.

Samborski sąd odw. d. 5. grud. 1860 l. 7168 uwiadamia hip. wierz. częś. dóbr Broszniów do Stanisława Słoneckiego należ. iż kup. indem. wymierza w sumie 6509 złr. 85 kr. m. k. Termin d. 28. lut. 1860.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 2 stycz. Dzisiejszy *Monitor* podaje osnowę odpowiedzi Cesarza do lorda Cowley na wczorajszym przyjęciu. Cesarz rzekł: „Dziękuję Ci Milordzie za życzenia jakie mi objawiasz. Spoglądam w przyszłość z zaufaniem, przekonany, że przyjacielskie porozumienie się mocarstw utrzyma pokój, który jest przedmiotem życzeń moich.“

Paryż 2 stycznia. Bank podwyższył eskonto na $5\frac{1}{2}\%$.

Medyolan 2 stycznia. Dzisiejsza *Perseveranza* donosi: Program odnoszący się do przyszłych wyborów, podpisany przez pp. Ratazzi, Buoncompagni i Tecchio, ma wyjść z druku. Zapewnia on zasady czysto liberalne, wzywa rząd do pośpiesznego uzbrajania się i powołuje się na ludzi, których wyznanie wiary politycznéj wspiera się na monarchii i jedności. Dyrektor i żerant dziennika *Unione* skazany został zaocznie za oszczerstwo na trzy miesiące więzienia, 600 lirów kary i 3000 lirów wynagrodzenia powodowi X. Grubbesich.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie z 3go zajmują się wielce deputacyą galicyjską w Wiedniu bawiącą, a niektóre podają już treść przedstawienia, jakie deputacya ta złożyć ma p. Ministrowi Stanu. *Gazeta Wiedeńska* z dnia 3 b. m. pisze: „Upoważnieni jesteśmy, poczytać pogłoski względem wystąpienia hr. Rechberga z ministerstwa, któremi dzienniki krajowe i zagraniczne wiele się w ostatnich czasach zajmowały, za zupełnie bezzasadne.“ Oświadczenie to położy przeto koniec dymysłom i rozumowaniom o zmianie polityki zagranicznej gabinetu cesarskiego.

Fryderyk Wilhelm IV skończył życie w dniu 2 b. m. o godz. w pół do 3éj po południu, po ciężkiéj trzechletniéj chorobie mózgowéj. Urzędowy *Staatsanzeiger* wyliczywszy cnoty i przymioty zmarłego króla, mówi o następstwie tronu dzisiejszego Rejenta brata królewskiego w tych słowach:

„Kraj z nadzieją i zaufaniem wygląda rządów JKMości króla *Wilhelma*, którego Pan powołał na następcę spoczywającego w Bogu króla. Nie są mu one nieznaną przyszłością. W ciężkich i pełnych oczekiwania czasach dostojny nasz Monarcha prowadził już regencyę w imieniu ś. p. króla. Kraj wie, że losy jego spoczywają w silnej i sprawiedliwej ręce, a cześć i pewność, z jakiemi wszystkie ziemie ojczyzny spoglądały na szczerość, sumienność, mądrość Rejenta, otaczać również będą tron JKMości Wilhelma. Boże błogosław Króla!“

Reskrypt króla Wilhelma Igo datowany w Sanssouci 2go b. m. naznacza żałobę na 6 tygodni. Zabawy publiczne, teatra zakazane przez ciąg dni 16tu.

Powtórzyliśmy podług *Monitora* mowę Cesarza Napoleona mianą w dniu Nowego Roku do Ciała prawodawczego, albowiem wczorajszy telegram o téj mowie donoszący, opuścił był najważniejszy ustęp téj mowy, gdyż na nim spoczywa główny słów cesarskich nacisk.

Mimo tych pokojowych zapewnień na giełdzie wiedeńskiéj dziś wielki spadek papierów notowano; powód jeszcze nie jest nam wiadomy; wszakże inne okoliczności spadek ten sprowadzić musiały.

Z Włoch niemasz dziś nowości ani jednej. Wczoraj już donieśliśmy o Ratazzim.

Zmiana panującego w Prusiech nie zmieni w niczem zapewne polityki ich dotychczasowej, gdy książe Rejent zmienia tylko tytuł rządcy na tytuł panującego.

Na zebranie się obu Izb pruskich mające nastąpić 14go stycznia, przygotowane są już projekta do praw, przedewszystkiem te, które na przeszłym sejmie upadły, a nadto ważne inne prawa, szczególniej prawo o odpowiedzialności ministrów, tudzież prawo *habeas corpus*, którego potrzebę uznano szczególniej ze względu na wiadome procesa urzędników policyjnych. Budżet ma być naprzód załatwiony, albowiem sejm tegoroczny późniéj niż zwykle otwiera się.

Ostatnie wiadomości.

W téj chwili (godz. 10 wieczór) odbieramy następującą depeszę, którą nam przesyła *Correspondenz-Bureau:*

Wiedeń 3 stycznia godz. 7 wieczór. Richter (znany z procesu swego o dostawę dla wojsk) umarł dziś o godz. $2\frac{1}{4}$ po południu (na tyfusa).

Oesterreichische Ztg pisze: Minister Stanu p. Schmerling przyjmował dziś trzech członków deputacyi galicyjskiéj: Smolkę, Sapiehę i Dzieduszyckiego. Ci wręczyli mu adres. którego główne punkta są: nierozdzielność kraju, sejm krajowy dla spraw krajowych, język polski w urzędzie i szkole, wyłączenie się od udziału w Radzie państwa.

Depesza ta tłumaczy się następującą depeszą, którą równocześnie odbieramy od naszego sprawozdawcy w Wiedniu:

Wiedeń 3 stycznia godz. 6 m. 15 wieczór. Minister Stanu prosił dziś w południe do siebie Smolkę, przewodniczącego deputacyi polskiej i powiedział mu, że jutro o godzinie 11éj rano przyjmie trzech delegatów tejże deputacyi, którzy mu oświadczenie życzeń Galicyi wręczą.

O ile się zdaje, zawezwanie do siebie przez Ministra Stanu p. Smolki, dało powód *Oestr. Ztg* do wniosku, że deputacya przyjętą już została i wręczyła adres. Przyjęcie deputacyi i wręczenie oświadczenia życzeń Galicyi, nastąpi jak się pokazuje, w d. 4 b. m. o godz. 11ej rano.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 3 stycznia.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	320	312
Ruble obrączkowe agio	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now. . . „	68	66½
Srebro nowe . . . złr.	147	145
Półimperyały rosyjskie „	11 90	11 70
Napoleondory 20-fr. „	11 60	11 40
Dukaty holenderskie ważne „	6 93	6 80
„ austryackie „	7 —	6 90
Listy zastawne galicyjskie z kuponami „	86 —	85 —
Obligacye indemn. z kuponami „	62 25	61 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 „	73 75	72 —
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60% „	153	150
Listy zastawne polskie z kuponami . złp.	97¼	96½

Wiedeń 3 stycznia. (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	61	80
5% Pożyczka narodowa	73	—
Akcye banku narod. wiedeńs.	719	
„ banku kredytowego	154	70
Augsburg 100 złotych nadreńskich		—
Londyn 10 funt. szterl.	148	—
Dukat pojedynczy	7	4

Wiedeń 2 stycznia.

Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	56 —	55 50
5% Pożyczka narodowa	73 50	73 40
5% Metaliki na mon. konw.	62 —	61 75
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	87 —	86 50
5% „ „ węgierskie	63 75	63 25
5% „ „ chorw. słow. ban.	62 50	62 —
5% „ „ galicyjskie	61 50	61 —
5% „ „ bukowińskie	60 —	59 —
5% „ „ siedmiogrodzkie	60 25	59 25
5% „ „ innych krajów kor.	85 —	84 —
5% Pożyczka nowa wenecka	99	98 —
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ 5 letnie	99½	99
„ „ 10 letnie	97	96 50
„ „ losowane w wal. austr.	84	83 75
4% Tow. kredyt. galicyjskie	—	—
Pożyczki loteryjne		
Losy pożycz. skarb. z r. 1860 całe	83 —	82 —
„ „ z r. 1839 całe	104	102
„ „ z r. 1854 na 4%	—	—
Bilety rentowe Como	—	—
Losy zakładu kredytowego	112	111
„ tryestskie na 4½%	112	111
„ żeglugi par. na Dunaju	95	94 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr	86	85 —
„ Księcia Salm „ 40	38 50	38 —
„ Księcia Palffy „ 40	36 75	36 25
„ Księcia Clary „ 40	34 50	34 —
„ Hr. St. Genois „ 40	36 75	36 50
„ Miasta Budy „ 40	37 50	37 —
„ Księcia Windischgrätz „ 20	21 —	20 —
„ Hr. Waldstein „ 20	26 50	26 —
„ Hr. Keglewicza „ 10	15 —	14 —
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	721	720
„ zakładu kredytowego	157½	157
„ żeglugi parowéj na Dunaju	375	373
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	196	195
„ „ rządowéj	276	275
„ „ zachod. Ces. Elżb.	179	178½
„ „ Pardubickiéj	107	106½
„ „ Nadcisańskiéj	—	147
„ „ Południowéj	185	183
„ „ Galicyjskiéj	151	150½
Kursa zagraniczne (3 miesięczne)		
Amsterdam 100 zł. hol.	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	124¾	124½
Berlin 100 tal.	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	—	—
Genua 100 lirów piem.	—	—
Hamburg 100 marków	129½	129¼
Lipsk 100 tal.	109½	109¼
Liworno 100 lirów	—	—
Londyn 10 funtów	145	144 90
Paryż 100 franków	51 70	51 60
Waluty		
Cesarskie korony	20 —	19 90
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 88	6 88
„ „ obrączkowe	6 87	6 87
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	11 61	11 60
Suwereny	20 20	20 10
Fryderyki	12 —	12 25
Ludory	11 80	11 78
Sowereny angielskie	14 54	14 54
Imperyały rosyjskie	11 95	11 90
Srebro	145	144¾
„ kupony	—	—
Talary zwiazkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	2 21	2 20

Lwów 31 grudnia.

Dukat holenderski	6 75	6 65
„ austryacki	6 80	6 70
Półimperyał rosyjski	11 80	11 60
Rubel rosyjski	2 28	2 24
Talar pruski	2 14	2 12
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 80	84 80
Oblig. indemn. bez kupon.	62 80	61 25
Pożyczka narodowa bez kupon.	73 35	72 80

Warszawa 31 grudnia.

Półimperyały . . . rubli	5 53	5 51
Obligi skarbowe	—	—
„ kupon	—	—
Listy zastawne III okresu . rubli	14 69	14 66
„ kupon	—	1⅓
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	—	—

Wrocław 2 stycznia.

Banknoty austryackie w mon. nowéj	68¾	—
Polskie bilety bankowe	90⅞	—
Poznańskie listy zastawne 4%	98	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 2 stycznia.

Renta 3%	67	35

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 15 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. 50 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. 50 wieczór.

Przyjechali od 2 do 3 Stycznia.

HOTEL POLLERA. Konstanty Lipnicki, Ewaryst Michalski, Walery Turowicz, Stanisław Jankowski ob. z Galicyi Wolański Tadeusz ob. z Wołynia. Konstanty Czaykowski ob. z Podola.

Wyjechali: Hr. Koś Alfred wł. dóbr do Bobina. Wolański Franciszek wł. dóbr na Podole. Gregorowicz Tytus wł. dóbr do Galicyi. Dzieduszycki Władysław, Wolański Władysław ob. do Lwowa. Hendorf Robert wł. dóbr z Galicyi. Seidler Rudolf kup. z Katowic. J. B. Goldman plen. assek. do Rzeszowa. Kraszewski Jan wł. dóbr do Kijowa. Reinhold Ludwik dzierżawca do Prus. Gasef Ottoman budown. do Gdańska, Breda Teodor ajent, Herman Fräakel zawiadowca hut z żoną do do Galicyi. Wiktor Glaser insp. fabryk do Pragi. Felicyan Laskowski wł. dóbr do Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Eleonora Broniewska, Romuald Szymański wł. dóbr z Galicyi. Przecław Sławiński wł. dóbr z Kleczy. Konstanty Masalski wł. dóbr z Królestwa.

Wyjechali: Michał Dobrzański wł. dóbr do Galicyi.

URZĘDOWE.

Ogłoszenie.

[Nr. 19731]. Podaje się do powszechnéj wiadomości, iż realność pod L. 70 Dz. I. 8⁸/₉ położona, do masy spadkowéj ś. p. Maryi z Riedlów Kasprzykiewiczowéj i do spadkobierców śp. Jana Riedla należąca, wziętą została w myśl §. 44 ustawy egzekucyjnéj w sekwestracyę dla ściągnienia ciążących na niéj zaległych i bieżących podatków skarbowych, należytości stemplowych, procentów od pożyczki rządowéj dla pogorzelców i od innych kapitałów instytutowych, a sekwestratorem tejże realności ustanowionym został pan Piotr Palczewski, urzędnik Magistratu. (8-1-3)

Z Magistratu król. Miasta Krakowa.

Dnia 19 grudnia 1860.

Obwieszczenie

Odnośnie do polecenia c. k. Sądu krajowego z dnia 24 grudnia 1860 r. L. 19,862 przedmioty do spadku po śp. Józefie z Frantów Leiterowéj należące a mianowicie, Meble, Porcelana, Szkła, Garderoba damska, Bielizna, Naczynia gospodarskie itp., w domu na Grobli na przedmieściu Nowy świat pod L. 27 na dniu 7 stycznia 1861 o godzinie 9 przed południem w drodze publicznéj licytacyi sprzedanemi będą. W razie gdyby którekolwiek przedmioty na pierwszym terminie wyżéj ceny szacunkowéj sprzedanemi być nie miały, termin do sprzedaży tychże niżéj ceny szacunkowéj w miejscu jak wyżéj na dzień 9 Stycznia wyznaczonym zostaje.

Kraków dnia 29 Grudnia 1860 r.

(2-2-3) *Stefan Muczkowski*, Notaryusz.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
2	2	328 17	— 8'6	79	wschodni słaby	pochmurno			
	10	28 10	7 4	75	„ mocny	„		—12 8	— 6 1
3	6	28 97	6 8	82	„ „	„			